Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 221 | Kraków, piątek 24 września 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400,670

Siedm dni Sejmu

Tylko siedm dni ma trwać obecna sesja Sejmu. Wystarczy na uchwalenie prowizorjum budżetowego i na ratyfikację umowy rumuńskiej. Niema obawy o los prowizorjum. My stawiamy kwestję jasno: mamy i rządowi i przedłożonemu przez niego prowizorjum dużo do zarzucenia, ale prowizorjum nie uchwala się dla rządu tylko dla państwa, więc PPS będzie za niem głosowała. Lepiej gospodarować choćby z kredytami dodatkowemi, na podstawie uchwalonego przez Sejm budżetu, aniżeli gospodarować na podstawie samowoli albo bez budżetu, bo i w drodze dekretu nie wolno budżetu zrobić rzeczą prawomocną.

Będzie i w komisji i na plenum Sejmu wiele gadania, ale bez złych dla rządu następstw. Psychologja dni majowych jeszcze działa, to też nawet ci, którzy wygłoszą najbardziej opozycyjne mowy, w chwili decydującej tj. przy głosowaniu albo się nawrócą albo okażą „odwagę“ przez wyjście z sali. Będzie to znowu jedną z nierzadkich u nas „demonstracją słabych“, którzy nie mogą w drastyczniejszy sposób wyrazić swego niezadowolenia z istnienia i z akcji tego rządu. Rozumie się, że takie demonstracje są dla rządu mniej niż szkodliwe; dla rządu wystarczy, jeżeli formalności stanie się zadość tj. potrzebna do kompletu ilość posłów będzie głosowała za. A nie można ani na chwilę wątpić, że taka ilość się znajdzie.

Już nawet nie jest dziwnem, że rząd, któremu wszyscy — w słowach — wyrażają niezadowolenie, jest pewniejszy uzyskania większości niż niejednokrotnie rząd wyszły z łona stronnictw. Rząd obecny właściwie żadnego stronnictwa nie ma, gdyż liczący przedtem sześć a po wystąpieniu p. Thugutta pięć głów „klub pracy“ nie jest w tem położeniu, aby jako klub mógł uzyskać zarejestrowanie w papierach marszałkowskich. Warto przyglądnąć się, jak ten rząd bez stronnictw wychodzi po wygłoszeniu expose w oświetleniu także tych, którzy głoszą się jego przeciwnikami. Historja ta wygląda tak, że reprezentanci tych stronnictw w komisji budżetowej poddają expose surowej krytyce, zaś posłowie tegosamego stronnictwa pozostający poza komisją są z expose zadowoleni. Dla przykładu: reprezentant chadecji w komisji p. Bittner nie znajduje dość słów na wyrażenie rządowi swej nieufności, drugi zaś poseł chadecki p. Mianowski jest z expose zadowolony. W tym też stosunku wypadnie głosowanie: część chadeków powie tak, druga zaś część znajdzie się podczas głosowania na zewnątrz sali.

Dajmy na to, że siedm dni już minęło, że rząd będzie miał od Sejmu i od Senatu zgodę na wykonanie prowizorjum budżetowego w IV. kwartale — co dalej? Wedle dotychczasowych dyspozycji rząd ma zamiar ponownie zwołać Sejm dla uchwalenia budżetu na r. 1927. Musi to stać się w przeciągu 4 miesiący, gdyż w przeciwnym razie rząd ma prawo budżet zadekretować. Cztery miesiące od października poczynając kończą się w styczniu, a więc do tego czasu Sejm ma zapewniony żywot. Stało się to dzięki temu, że Sejm, uchwalając pełnomocnictwa, wykluczył z ich użycia budżet i rozwiązanie swe na skutek własnej uchwały. Wydał się więc Sejm w ręce rządu i od jego decyzji zawisł jego los.

Dlaczego rząd rozkłada obrady Sejmu na dwie raty: wrześniową i październikową? Czy na czas zamierzonej pauzy nie znalazłyby się sprawy pilne, czekające załatwienia? Powiadają, że rząd, zwołując i odsyłając Sejm do domu, postępuje wedle z góry podjętego planu, polegającego na tem, aby ciągle czynem tym demonstrować swą nad Sejmem wyższość. Jeżeli ta wersja odpowiada prawdzie, to demonstracja taka wedle ogólnie ustalonych pojęć o stosunku rządu do Sejmu jest zupełnie bezcelową, pozatem jest szkodliwą dla ciągłości prac ustawodawczych choćby w dziedzinie niemającej nic wspólnego z polityką.

Czytaliśmy dopiero wczoraj, że rząd uzgodnił z prezesem komisji kodyfikacyjnej, jakie ustawy mogą być wydane w drodze dekretu. Wybrano rzeczy czysto prawnicze bez żadnej barwy politycznej i te pójdą na pierwszy ogień. Czy nie dałoby się to osiągnąć przez Sejm? Czy istnieje choć cień wątpliwości, że Sejm uchwaliłby bez względu na taki czy inny rząd ordynację egzekucyjną odpowiadającą nowoczesnym wymogom ustalonym przez komisję kodyfikacyjną? Mogą też zajść rzeczy szkodliwe. Mówią np., że rząd ma zadekretować ustawę prasową — toż byłby to unikat nigdzie nie oglądany, aby tak ważna ustawa weszła w życie bez udziału Sejmu u nas, podczas gdy na całym świecie ustawa prasowa uważaną jest za jedną z podstaw wolności obywatelskiej.

Siedm dni Sejmu, a potem serja dekretów z mocą ustawy. W tem zestawieniu leży cały tragizm, w jakim żyją nasze — jak pięknie p. Karner je nazwał — ciała ustawodawcze. Nie mogą one żyć, bo 7 dni na to zamało; nie mogą też umrzeć, bo rząd sztucznie utrzymuje je przy życiu. Że przy takiem traktowaniu ludność nabiera dziwnego wyobrażenia o Sejmie — może o to właśnie chodzi?

Walka między Briandem a Poincarem

Wiadomości z Paryża są sprzeczne: jedne podają, że Rada ministrów aprobuje zawartą między Briandem i Stresemanem umowę w Thoiry, inne podają przeciwnie, że przeciw tej umowie budzi się silna opozycja reprezentowana w rządzie przez Poincarego i Louis-Marina. Prasa paryska, rejestrując i oświetlając stosownie do swego nastawienia politycznego powyższe sprzeczne wiadomości, stwierdza, że Poincare będzie musiał wyraźnie się oświadczyć, czy przy tworzeniu swego gabinetu koalicyjnego miał na celu tylko stabilizację franka, czy też chce korzystać ze swego stanowiska, aby dalej prowadzić swą znaną politykę zagraniczną.

Ledwo Briand w sobotę wrócił do Paryża, zaczęła prasa prawicowa przeciw niemu silną kampanję. Briand niezawodnie zdawał sobie sprawę, że zainaugurowany przez niego dalszy ciąg polityki Locarna spotka się z zaciętym oporem kół nacjonalistycznych, dlatego też nie zawarł w Thoiry stanowczych umów a tylko porozumienie zależne od zatwierdzenia przez Radę ministrów. Kampanja więc rozpoczęła się, zanim prasa mogła wiedzieć, na czem to porozumienie się opiera.

Znawcy stosunków są jednak zdania, że Briand przecież doprowadzi rozpoczęte dzieło do szczęśliwego zakończenia. Pozycja jego jest bardzo silna nietylko dlatego, że cała lewica popiera jego politykę pokojową, ale dlatego też, że ma on za sobą potężne sfery wielkiego przemysłu. Sytuacja jest we Francji tasama co w Niemczech: tu wielki przemysł w polityce wewnętrznej popiera nacjonalistów, zaś w polityce zagranicznej Stresemana; we Francji zaś wielki przemysł dąży do ugody z niemieckim i z tej racji nie jest skłonny popierać polityki Poincarego.

Lewica francuska, która już w r. 1924 za rządów Herriota i Painlevego weszła na tory porozumienia z Niemcami i na tej drodze przy poparciu MacDonalda doszła do ugody londyńskiej i do zatwierdzenia planu Dawesa, nie siedziałaby ani przez chwilę w obecnej koalicji rządowej, gdyby Poincare próbował politykę francuską zawrócić na tory, po których on ją prowadził w 1923 r. A oprócz Poincarego polityka wroga porozumieniu ma jeszcze cały szereg reprezentantów w rządzie. Są nimi przedewszystkiem Tardieu, współtwórca traktatu wersalskiego, dalej Barthou, były przewodniczący komisji reparacyjnej, Bokanowski, spekulujący na rozbicie handlu niemieckiego, a głównie Louis-Marin, przewodniczący głównej frakcji nacjonalistycznej. Wszyscy ci ministrowie usiłowali wyjeżdżającemu do Genewy Briandowi narzucić instrukcje — marszrutę, czemu on się energicznie sprzeciwił.

Mógł Briand to zrobić, zanim umowę z Stresemanem zawarł, inaczej jednak przedstawia się rzecz, gdy chodzi o ratyfikowanie przez ministrów już zawartej umowy. Wobec tego jednak, że Briand wiedział na jakie trudności natrafi, a mimo to umowę zawarł, to wynika z tego, że jest zdecydowany na walkę. Stanowisko Poincarego można, nie usprawiedliwiając go, rozumieć. Chodzi przecież dla niego o ostateczne zlikwidowanie polityki, którą on sam robił jako prezydent ministrów i głowa bloku narodowego! Poincare musiałby tedy przekreślić całą swą przeszłość, podczas gdy Briand może uważa Locarno, Genewę i Thoiry jako logiczny wynik swej polityki, którą konsekwentnie od 1922 r. prowadzi. Gdyby Poincare zdecydował się na walkę; gdyby nie ograniczył się do krytyki a próbował przeszkodzić urzeczywistnieniu się zawartych przez Brianda umów, to niewątpliwie zaraz po zebraniu się w pierwszych dniach listopada parlamentu wybuchnie przesilenie rządowe, które rozstrzygnie, czy Poincare pójdzie a Briand zostanie, albo odwrotnie.

Obecna sytuacja parlamentarna nie jest jednak dla Poincarego korzystną. Wie on, że cała lewica z socjalistami na czele stanie po stronie Brianda, a w takim razie los jego byłby przypieczętowany. Gdyby nawet, opierając się na reakcyjnym senacie, chciał spróbować szczęścia przez rozwiązanie parlamentu, to i w takim razie otrzymałby od wyborców niedwuznaczną odpowiedź, że chcą pokoju i porozumienia. Z tych też powodów większe prawdopodobieństwo ma informacja, że Rada ministrów ostatecznie zaakceptuje zawartą przez Brianda umowę i że z tego powodu do przesilenia nie przyjdzie.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Postulat zdrowego rozsądku

Przeciwko represjom policyjnym i drakońskim wyrokom sądów w procesach politycznych

Dobiegają cztery miesiące od chwili, gdy polska partja socjalistyczna ponowiła w formie oficjalnej uchwały związku parlamentarnego polskich socjalistów, żądanie generalnej amnestji dla „przestępców" politycznych.

W czasie tym odbył się w całym kraju szereg zgromadzeń politycznych i zawodowych, na których stale i niezmiernie zapadały stanowcze rezolucje, wołające coraz głośniej o generalne amnestjonowanie przepełniających polskie więzienia „przestępców" politycznych. Dał wyraz tym nastrojom prezes klubu sejmowego PPS tow. poseł Marek, który w wywiadzie udzielonym parę dni temu naszemu pismu, powiedział z całą stanowczością:

— Zaraz po przewrocie majowym klub PPS zażądał generalnej amnestji dla przestępców politycznych i przy żądaniu tem obstaje twardo. Muszą otworzyć się mury więzień, a nadto trzeba dać możność legalnej działalności wszystkim poglądom politycznym.

Tymczasem z wyjątkiem paru wypadków indywidualnych ułaskawień, zastosowanych przez pana prezydenta Rzeczypospolitej wobec „zbrodniarzy", którzy w dniu wyroku nie mieli ukończonych lat 17, **sprawa amnestji nie ruszyła ani o krok naprzód.** Tysiące więźniów politycznych w Polsce, gnije dalej w kryminałach jak za najlepszych czasów rządu chjeno-piasta, a pan minister sprawiedliwości prof. Makowski nie ma widocznie czasu, by się zająć tą ponurą sprawą.

Pod naciskiem jednomyślnej opinji socjalistycznego proletarjatu robotniczego, zdobył się rząd jedynie na oświadczenie, że o amnestji musi zadecydować Sejm. sprawa ta nie została bowiem włączona do pełnomocnictw rządu. Oświadczenie formalnie słuszne, oznacza w praktyce **dalszą zwłokę**, jeżeli nie wręcz zupełne pogrzebanie **tej tragicznie wprost pilnej sprawy.**

Do tego nie wolno dopuścić!

Rząd nie może zasłaniać się formalistyką prawniczą. Jeżeli trwa na swojem stanowisku (że amnestja należy do Sejmu), to powinien przyjść do niego **z gotowym projektem ustawy o generalnej amnestji dla przestępców politycznych**, jako z wnioskiem rządowym. I. powinien w Sejmie użyć całej swojej energji, aby wniosek ten uzyskał aprobatę Izby. Chyba obecny rząd, **rząd przewrotu majowego**, nie musimy przekonywać o niebezpieczeństwach, tkwiących w zbyt dalekiem przeciąganiu struny...

Uzyskanie ustawy amnestyjnej w obecnym reakcyjnym Sejmie **nie jest rzeczą łatwą.** Ale to już jest sprawą rządu. Jego obowiązkiem jest takie postawienie kwestji, aby Sejm, „przyzwyczajony już — zdaniem premjera Bartla — do zwycięstw rządu" i **tym razem wypełnił** jego życzenie.

W chwili zaś obecnej, wobec coraz piękniejszej harmonji pomiędzy rządem przewrotu majowego a obozem w tym przewrocie pokonanym, **może być tylko z korzyścią dla rządu**, przypomnienie nastrojów, które go powołały do władzy...

SĄDY

Ze sprawą amnestji łączy się bezpośrednio sprawa stanowiska sądów wobec w dalszym ciągu masowo rozpatrywanych „zbrodni" politycznych, w guście posiadania paczki odezw komunistycznych. „Zbrodnie" te rodzą się najczęściej w jakiś tajemniczy sposób i tylko sporadycznie ujawniany współudział **w nich płatnych prowokatorów policyjnych**, rzuca na nie charakterystycznie ponure światło. Poza tem współtwórcą tych „zbrodni" jest prawdziwie **prowokatorski ton prasy brukowo-narodowej**, węszącej stale albo za „nową niebywałą aferą szpiegowską niemiecko - białorusko - żydowsko-masońsko - litewsko - czesko - rosyjską", albo za „nową potworną zbrodnią komunistycznego zbira", który odważył się mieć przy sobie 5 całych i jedną czwartą odezwy komunistycznej. W tej atmosferze lada dzieciak otumaniony, czy nie zdający sobie sprawy z ogromu niebezpieczeństw, na jakie się naraża, dostarcza żeru tym, którzy na ten żer **łapczywie czyhają.** Działa tutaj ręka w rękę opinja brukowo-narodowych szumowin, z zawodowo niejako „komunistożerczą" policją.

Oto, co o tej sprawie pisze tow. Ignacy Daszyński w znakomitej swojej książce: „Sejm, rząd, król, dyktator":

„Mają oni (komuniści) pewne wpływy wśród żydowskiej młodzieży, która znów nie ma sama żadnego wpływu, mają konspiracyjne grupki w pewnych centrach robotniczych i chłopskich, ale siła komunizmu w Polsce nie jest **rzeczywistą** groźbą dla państwa, ani dla życia gospodarczego, ani nie daje się odczuć w codziennem życiu miljonów ludzi w państwie. Niebezpieczeństwo komunizmu jest to dzisiaj raczej **mózgowa konstrukcja burżuazji polskiej, pamiętającej okrucieństwa, popełniane masowo nie tak dawno w Bolszewji, burżuazji, mającej nieczyste sumienie, i policji, która** — wedle wszelkich danych — **ma ścisły, szczególnej natury nadzór nad „tajnemi" organizacjami rodzimych komunistów i może — na żądanie opinji — naaresztować ich, ile dusza zapragnie...**"

A zatem tak, jak powiedzieliśmy powyżej, kooperacja szpiclów z mającą nieczyste sumienie i ręce „narodową" burżuazją.

Ten sam nastrój policyjno-narodowy cechuje sądy. Napiętnowaliśmy już bezprzykładny werdykt lwowskiej ławy przysięgłych, która 11 głosami **uwolniła notorycznego fałszerza studolarówek inż. Paykerta**, zaś 18-letnią Reginę Grossówną **uznała** winną „zbrodni" kolportażu odezw komunistycznych, wobec czego **trybunał wymierzył** jej karę 2-letniego ciężkiego więzienia, obostrzonego twardem łożem i postem! Wyroków takich zapada w każdym tygodniu **conajmniej kilka**, jeżeli nie kilkanaście.

Znowu **„formalnie"** jest tutaj „wszystko w porządku" — chodzi tylko o to, czy to „jest w porządku" **nie tylko wobec paragrafów prawa, ale wobec elementarnego poczucia sprawiedliwości!**

W tej dziedzinie **rząd nie może się już zasłaniać brakiem kompetencji.** Tutaj i inicjatywa i natychmiastowe wprowadzenie jej w życie, **należy do rządu** i — tylko do rządu. Minister sprawiedliwości jest przecież **pierwszym prokuratorem państwa.**

POLICJA

Powiedzieliśmy, że **współtwórcą** wielu „zbrodni" antypaństwowych jest **policja**, ściśle nasyłani przez nią płatni jej konfidenci i prowokatorzy. Tutaj także zmiana obecnego potwornego systemu **należy do rządu.** Tutaj nie można zrzucać z siebie odpowiedzialności.

Minister spraw wewnętrznych jest **najwyższym przełożonym policji.** Jego obowiązkiem i tylko jego obowiązkiem, jest przełamanie raz wreszcie wszech władzy policyjnej. Jego obowiązkiem jest położenie raz wreszcie **końca haniebnemu procederowi prowokacji policyjnej, będącej stałym towarzyszem** prawie każdej **„wielkiej afery szpiegowskiej"** i prawie każdej „nowej zbrodni komunistycznej". Tutaj rząd, tutaj wymienieni ministrowie, nie mogą się zasłaniać formalistyką kompetencyjną. **Tutaj nie mogą, nie wolno im, chować się za plecy Sejmu.**

WNIOSKI

Poruszona przez nas sprawa „zbrodniarzy" politycznych wymaga zatem zmian **w trzech kierunkach.** Naczelną, najpilniejszą, najbardziej niecierpiącą zwłoki, ze względu na ogrom krzywdy, wyrządzonej tysięcznej rzeszy więźniów politycznych jest i pozostaje **sprawa generalnej amnestji.** Nie wyczerpuje ona jednak tematu.

Równolegle z nią — a są to podkreślamy wyraźnie — **rzeczy zupełnie i wyłącznie zależne od rządu**, musi nastąpić zupełna **zmiana systemu policyjno-prowokatorskiego.**

Jeżeli idzie o sądy, to nawet w bezporównania rzadszych wypadkach **istotnego** przestępstwa politycznego, musi być stosowany **bez porównania łagodniejszy wymiar kary.** Procesy takie, jakie się toczą obecnie, ściganie „zbrodni" w guście tej, jaką popełniła Regina Gross we Lwowie, **nie mogą mieć więcej wogóle miejsca.**

Rzecz prosta, że **zalegalizowanie** komunistycznej partji, jak to ma miejsce na całym kulturalnym zachodzie Europy i o czem mówił w przytoczonym przez nas wywiadzie tow. poseł Marek, **odebrałoby raz na zawsze podstawę prawną jakim bądź represjom policyjno-sądowym przynajmniej w 75% wypadków ściganych dzisiaj przez władze i emocjonujących prasę rynsztokowo-narodową.** Dlatego też wprowadzenie w życie odnośnych postanowień wolnościowych konstytucji **jest sprawą nie cierpiącą zwłoki.**

Zdrowy organizm polskiego proletarjatu robotniczego nie jest terenem podatnym dla **rozkładowej** akcji komunistycznej. Proletarjat polski stoi karnie pod wielekroć razy krwią robotniczą skrwawionym sztandarem **socjalistycznym**, i nie lęka się **jawnej ideowej walki z komunistami.**

Ale jest mu **wstrętną** krwiożercza nagonka na znacznie części **urojonych**, niż faktycznych „przestępców" politycznych. Socjalistyczny robotnik polski **zna swoją drogę obowiązku i idzie po niej z podniesionem czołem, gotów do rewolucyjnego wystąpienia we właściwy sposób i we właściwym czasie**, nie da się jednak porwać **bezcelowej warcholskiej szarpaninie komunistycznej**, nie wzmacniającej, tylko osłabiającej klasę robotniczą. Ale, o ile gotowi jesteśmy do **jawnej politycznej** walki z komunistami wszędzie tam, gdzie widzimy zagrożony **dobrze zrozumiany interes klasy robotniczej**, o tyle nie ścierpimy dwojakiego wymiaru sprawiedliwości i dwojakiego interpretowania prawa.

Dlatego też domagamy się **generalnej amnestji dla przestępców" politycznych z wszystkiemi jej omówionemi powyżej konsekwencjami.**

Dla tych zaś, którzy zdają sobie sprawę z notorycznej **bezskuteczności** wszelkich represyj, stosowanych **wobec sumień ludzkich, żądanie to jest już** nie tylko postulatem serca, ale także — **postulatem zdrowego rozsądku.**

Policja hula dalej!

Znowu masakra policyjna we Lwowie

Społeczeństwo lwowskie od kilku lat żyje pod dyktaturą **wszechwładnej policji**, prześcigającej w stosunku do obejścia się z ludźmi nawet praktyki ochrany carskiej. Codziennie prawie prasa przynosi wiadomości o wybrykach policji, która aresztując często niewinnych ludzi, indaguje ich w sposób przypominający praktyki inkwizytorskie.

Biada temu, kto dostanie się w ręce żołdactwa policyjnego. Masakra, bicie i tortury — to nieodłączna prawie metoda badania przez policję lwowską i nietylko lwowską! Usunięto wprawdzie Kajdana i Łukomskiego, ale ich duch dalej włodarzy na terenie Lwowa. Świadczy to o tem, że przez usunięcie kilku jednostek nie można dokonać jeszcze zmiany stosunków, **gdyż całą policję trzeba przewietrzyć, zreorganizować, należy zmienić system jej stosunku do obywateli**, wszczepić poczucie odpowiedzialności i doniosłości swojej roli w państwie.

Nie przebrzmiały jeszcze echa strasznej masakry policyjnej, dokonanej na ś.p. Wenklerze — i zdawałoby się, iż chociażby ze względu na opinję publiczną na pewien czas policja odpocznie. Ale policja hula dalej.

Czytamy o tem w naszym bratnim „Dzienniku Ludowym":

Do redakcji naszej — pisze „Dziennik Lud." — zgłosiło się troje osób, z których jeden niejaki Stanisław Walczyk, **cały zalany krwią przyszedł pożalić się, w jaki sposób przyjęto go na policji.**, w IV komisarjacie.

Walczyk wraz z dwoma kolegami siedział przed wczoraj popoł. w restauracji przy ul. Łyczakowskiej. Pomiędzy jego kolegą a jakimś obcym przyszło do sporu. Sprawa oparła się w IV komisarjacie, do którego Walczyk **dobrowolnie** zgłosił się, jako naoczny świadek całego zajścia w restauracji.

Jakiś urzędujący w komisarjacie przodownik nie uznał nawet za stosowne wysłuchać Walczyka, **ale sprawił mu taką „łaźnię", iż rozbił Walczykowi głowę, z której krew lała się strumieniem.**

Zaznaczyć należy, iż świadkiem tej masakry na policji był przodownik Szczerba, sąsiad Walczyka, który prosił swego rozwydrzonego kolegę, aby nie bił Walczyka, jednak mimo próśb ów nieznanego nam nazwiska przodownik wyładowywał dalej swą „energję" na bezbronnym człowieku.

Do broczącej krwią ofiary masakry policyjnej musiała redakcja nasza wezwać Pogotowie ratunkowe. Po doraźnem zaopatrzeniu odstawiono Walczyka do domu w stanie groźnym. Nieludzkie pobicie pozbawi go napewno możności zarobkowania.

Domagamy się stanowczo, ażeby z katami, urzędującymi na policji zrobiono nareszcie porządek. Niebezpieczne okazy policyjne, zagrażające życiu obywateli należy unieszkodliwić i umieścić **za kratkami kryminału!**

25-lecie Międzynarodówki amsterdamskiej

ŁÓDŹ. W niedzielę dnia 19 bm. łódzka klasa robotnicza wraz z klasą robotniczą całego świata demonstrowała na rzecz silnego międzynarodowego klasowego ruchu zawodowego. Okręgowa Komisja Związków Zawodowych zorganizowała 4 wielkie wiece w różnych punktach miasta, na których przemawiali działacze zawodowi i polityczni. Rezolucje proponowane przez Centralną Komisję w Warszawie były bądź jednomyślnie, bądź olbrzymią większością przyjęte. Robotnicy łódzcy dali dostateczny dowód, że idea klasowego ruchu zawodowego jest im dostatecznie drogą i zdają sobie sprawę z jej ważności.

Niestety, nie wszystko wyglądało tak pięknie. Uważam za swój przykry obowiązek wspomnieć o tem, że organizacja uroczystości wrześniowych w Łodzi wiele pozostawiła do życzenia. Nie wiem i staram się nie dowiedzieć czyją to było winą. Faktem jest, że w tak olbrzymim, największym w kraju ośrodku robotniczym demonstracje powinny wypaść okazalej. Wszak przy każdej okazji robotnicy demonstrują nietylko sami dla siebie. Siłę zorganizowanej klasy robotniczej należy pokazać i jej przeciwnikom. A tymczasem w wielkiej Łodzi poza uczestnikami wieców (kilkanaście tysięcy na pół miljona mieszkańców) nikt nic o uroczystościach nie wiedział. Szanowni Towarzysze organizatorzy zapomnieli o tem wielkiem znaczeniu jakie mają dźwięki „Czerwonego sztandaru" działające na słuch po bramach kryjącej się burżuazji. Okazji nie wykorzystano!

Niedostatecznie również — zabezpieczono się przeciw warcholskiej akcji „opozycji" z jednej strony i jakichś faszystowskich smarkaczy z drugiej. Uroczystości jubileuszu amsterdamskiego, obchodzone na całym świecie są czemś zbyt poważnym by można było uczestników wieców narażać na wybryki żakowskie jakichś łobuzerji, rozsypującej... proszek do kichania. A Okręgowa Komisja, reprezentująca zgórą 20.000 zorganizowanych robotników chyba mogłaby się przeciw podobnym brewerjom zabezpieczyć. Możnaby mi zarzucić, że to były drobnostki. Ale właśnie odrobina sprężystej organizacji i staranności, a tych „drobnostek" by nie było. (Milicja).

Nie jest rzeczą przyjemną dla socjalistycznego dziennikarza krytykować instytucję i ludzi, do których się odnosi z największą sympatją. Lecz dlatego właśnie poruszam to publicznie, by na przyszłość było lepiej. A to „lepiej" przydałoby się jaknajprędzej. Nie znam dokładnie łódzkich lokalnych stosunków, lecz to wiem, że powody do niezbyt udanego obchodu były.

Mówiąc krótko jest tak: OKR. PPS — sobie, OKZZ — sobie, TUR — sobie. Nic nie dzieli — wszystko łączy. Dlaczego więc tak jest — nie wiem.

Zdaję sobie sprawę, że taki do pewnego stopnia „autokrytycyzm" w partyjnym organie nie często jest stosowany. Jednakże opierając na podniesionym w swoim czasie na łamach „Robotnika" przez tow. Niedziałkowskiego haśle, że „należy mówić prawdę" i na tem się najlepiej wychodzi — nie waham się wytknąć błędów skądinąd wielce szanownym i pełnym dobrych chęci łódzkim towarzyszom. Wierzę, że mi nie wezmą tego za złe i szybko, jeśli idzie o sprężystą organizację, wezmą sobie przykład z Krakowa. Przy minimalnej w stosunku do Łodzi ilości robotników — wyniki o ile dodatniejsze. A kiedyś i w Łodzi tak było.

J. Stal.

* * *

AUSTRJA. W środę 22 bm. w Domu robotniczym na Favoriten w Wiedniu odbyło się wielkie, uroczyste zgromadzenie członków zarządów wszystkich austrjackich związków zawodowych, przy udziale przedstawicieli zarządu partji socjalistycznej. Przemawiał przewodniczący komisji związków zawodowych tow. **Hueber.** Austrjacka komisja związków zawodowych zwróciła się z odezwą do wszystkich robotników i urzędników, wzywając ich z okazji 25-lecia Międzynarodówki do wielkiej akcji werbunkowej dla związków zawodowych. Akcja ta rozpocznie się 3 październik i potrwa prawdopodobnie przez cały październik.

NIEMCY. W Berlinie setki tysięcy robotników wyruszyły na manifestację, ugrupowane według fabryk, branż i grup przemysłowych. Z różnych punktów miasta wyruszały do Treptow pochody poszczególnych związków. Pochody odbywały się wśród wielkiego upału słonecznego. W pochodach niesiono transparenty i sztandary, posuwały się wozy z symbolami. Przemarsz urzędników trwał godzinę, było ich około 30.000. Pochód robotników budowlanych liczył 16.000 ludzi. Pochód transportowców i kolejarzy obejmował 18.000 ludzi, robotników drzewnych ponad 16.000. Metalowców przybyło 50.000, robotników państwowych i gminnych 15.000. Wszystkie pochody, z towarzyszącemi im orkiestrami, przybyły na łąkę w Treptow. Z 10 trybun przemawiali mówcy. Po przemówieniach odbyły się zabawy ludowe z produkcjami orkiestr i chórów oraz z tańcami. O godzinie 8 wieczorem odbyła się olbrzymia iluminacja i ognie sztuczne, zakończone wyświetleniem napisu „Niech żyje międzynarodowy ruch zawodowy!" Uroczystość zakończono masowem odśpiewaniem „Międzynarodówki" z towarzyszeniem orkiestr.

HOLANDJA. Socjalna demokracja holenderska i związek stowarzyszeń zawodowych ogłosiły wspólny manifest w sprawie obrony 8-godzinnego dnia pracy, udziału robotników w zarządzie przemysłem i rozbrojenia. Partja i związki zawodowe w manifeście tym wezwały masy do przybycia z całego kraju na manifestację w dniu 19 bm. w Hadze. 25 specjalnych pociągów przywiozło uczestników z całej Holandji do Hagi. W sobotę popołudniu odbył się kongres rozbrojeniowy partji socjalistycznej i zw. zaw. w Scheveningen, przy udziale 900 delegatów. Jednocześnie odbywał się okręgowy zlot młodzieży robotniczej; 3000 młodocianych przemaszerowało z pochodniami przez ulice Hagi. W uroczystościach niedzielnych popołudniu na placu sportowym wzięło udział 2500 śpiewaków robotniczych. Przemawiali tow. Polak, Kleerekoper, Stenhuis, Alborda i dwóch innych mówców. Była to największa manifestacja, jaką kiedykolwiek widziała Holandja. W pochodzie demonstracyjnym przez miasto wzięły udział organizacje partyjne i związki zawodowe z całego kraju, razem 100.000 ludzi. Przemarsz trwał 3 godziny. Pochód obejmował 1257 organizacyj ze sztandarami w 19 grupach. Orkiestr było 45.

BUŁGARJA. Klasowe związki zawodowe urządziły w niedzielę w Sofji wielką manifestację; różni mówcy podnosili wielkie wyniki międzynarodowego ruchu robotniczego w walce o gospodarcze i polityczne wyzwolenie proletarjatu, wzywając do żywej agitacji. Tylko przez solidarność mogą robotnicy bułgarscy położyć kres straszliwemu wyzyskowi, dość zaznaczyć, że robotnik w Bułgarji musi jeszcze pracować 12 i więcej godzin dziennie.

Wiadomości polityczne

UMOWA POLSKO-GDAŃSKA

Dnia 21 bm. podpisana została przez komisarza Rzplitej w Gdańsku p. Strassburgera w imieniu Polski i prezydenta senatu Gdańska Sahma w imieniu Gdańska umowa w sprawie nowego prowizorycznego ustalenia klucza podziału dochodów celnych między Polską a Gdańskiem na okres od 1 września br. do 31 sierpnia 1982 r. Umowa postanawia, że w razie gdyby w okresie od 1 września 1926 do 31 sierpnia 1928 przypadający na Gdańsk w myśl umowy warszawskiej z roku 1921 udział w dochodach celnych nie osiągnął kwoty 14 mil. gul. udział ten będzie uzupełniony przez Polskę do 14 milj. guld. rocznie.

WPŁYW GENEWY NA STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE

Korespondent „Prager Presse" donosi, że w Genewie oczekują, że nowa era polityczna zapoczątkowana w Lidze narodów nie pozostanie bez wpływu na stosunki polsko-niemieckie. Fakt, że Polska otrzymała miejsce w Radzie Ligi narodów, że przyznano jej prawo ponownego wyboru i że stało się to jednocześnie z wejściem Niemiec do Ligi, przyczem **Niemcy nie robiły Polsce żadnych trudności,** stwarza ważny moment psychologiczny.

BELGJA UZNAJE SOWIETY

Prawdopodobnie jeszcze w tym miesiącu, a najpóźniej z początkiem października wznowi rząd belgijski stosunki z Rosją sowiecką. Przygotowania w tym celu są już ukończone.

VENIZELOS NIE CHCE BYĆ PREZYDENTEM GRECJI

„Petit Parisien" podaje ze źródeł angielskich z Aten, jakoby stanowisko prezydenta republiki zostało zaofiarowane Venizelosowi, który jednakże odmówił jego przyjęcia.

MARJAN PORCZAK.

Z nad Wilji

Na drugiem piętrze znajduje się druga większa sala im. Śniadeckiego, w czasach niewoli przerobiona na kaplicę prawosławną dla uczniów gimnazjum. I ta sala uległa szpetnym przeróbkom, które trzeba zmienić. W jednym z zakątków Uniwersytetu znajduje się dawny karcer, w którym, podobno często, przesiadywał Józef Piłsudski, będąc uczniem rosyjskiego gimnazjum. Dziś marszałek ilekroć odwiedza Uniwersytet wileński, skierowuje swe pierwsze kroki do owego, pamiątkowego zakątku...

Z innych części Uniwersytetu wyróżnia się piękne obserwatorjum astronomiczne, zwłaszcza część jego, wychodząca na mniejsze podwórze, posiadająca dwa potężne filary, niby baszty, ozdobiona górą płaskorzeźbą ze znakami planet.

* * *

Wilno posiada wiele starożytnych domów, które mają za sobą niepospolitą historję. Jest tu przy kościele św. Kazimierza dom, w którym goszczono konfederatów barskich a w 1812 r. podejmowano Napoleona. W domu przy Zaułku św. Kazimierza (Nr. 3) Adam Mickiewicz spędził ostatni wieczór przed przymusowem opuszczeniem Wilna. W innym domu, przy ul. Niemieckiej Nr. 3 mieszkał Stanisław Moniuszko, zaś pod Nr. 1 na parterze, mieszkał i prowadził przez jakiś czas warsztat szewski — patriota Jan Kiliński. Wiele innych gmachów i domów starożytnych w korespondencji ogólnej wymienić nie sposób.

Z placów zasługują na uwagę Ratuszowy, dawny rynek. Na tym placu z rozkazu Stefana Batorego ścięto za zdradę magnata Ościka, opodal jego własnego domu, który do dni dzisiejszych się zachował. Na tymże placu powieszono zdrajcę hetmana Kossakowskiego w 1794 r. W czasie odwrotu armji Napoleona z Moskwy na placu tym marli masowo z głodu i wycieńczenia żołnierze. Dawny Ratusz został przebudowany a następnie w 1845 r. przeznaczony na teatr. Zdobi go piękny portyk. Plac Łukiski, przy ul. A Mickiewicza jest pamiątkowy z tych względów, że tu stracono powstańców 1863 r. w liczbie 37 a wśród nich Sierakowskiego.

Śródmieście Wilna stanowi „stare miasto", z charakterystycznemi wąskiemi uliczkami, zaułkami i podwórzami, z których niejedno zachowało wiernie wygląd z XVII w. Swoisty charakter ma dzielnica żydowska, zwana niegdyś „czarnym miastem". Stare domy, pozbawione zupełnie nowoczesnych urządzeń, ciasne krzywe uliczki, brudne, gwarne i ciemne, — wszystko to wskazuje, że mimo upływu wieków nic się tu nie zmieniło.

Z nowożytnych ulic wyróżnia się szeroka ulica Adama Mickiewicza, wybiegająca z placu katedralnego. Przy tej ulicy wielkiego poety mieszczą się same banki, biura kapitalistyczne, hotele, kawiarnie i restauracje „pierwszorzędne".

Wilno posiada ładny park, ogrodem Bernardyńskim zwany, tu za kościołem tego imienia, nad brzegami Wilejki, a przedewszystkiem prześliczne okolice nad Wilją. Stała latem komunikacja parostatkami i motorówkami ułatwia wilnianom wycieczki w okolice tej pięknej rzeki. Jedną z najpiękniejszych jest wycieczka statkiem w górę Wilji, do uroczej, na wzgórzu wśród lasu, na prawym brzegu rzeki położonej miejscowości, zwanej Werki. Jest to dawna letnia rezydencja biskupów wileńskich i posiadała niegdyś piękny pałac i park. Werki przechodziły później z rąk do rąk różnych magnatów, aż znalazły się dziś w ręku pewnego rosjanina. Z dawnego pałacu pozostała zaniedbana oficyna i park zachwaszczony. Ze wzgórza roztacza się piękny widok na dolinę Wilji.

Przed Werkami nad Wilją leży malowniczy Trynopol z kościołem na wzgórzu i Kalwarją urządzoną w XVII w. Wycieczkę w te okolice odbyliśmy we trójkę, tj. piszący te słowa, tow. sen. Dora Kłuszyńska i przewodniczący wileńskiego oddziału Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego tow. Jan Żejmo, który nas oprowadzał i informował, za co pozwolę sobie na tem miejscu w imieniu własnem i tow. sen. Kłuszyńskiej, życzeń której, sądzę, będę wyrazem, złożyć mu najserdeczniejsze podziękowanie.

Wilno jest miastem rozległem, podobnie jak Lwów i posiada wiele długich ulic. Miasto jednak nie posiada tramwaju, co daje się dotkliwie odczuwać zwłaszcza sferom robotniczym i urzędniczym. Wprawdzie prócz dorożek konnych, kursują autobusy i „taksówki" to jednak komunikacja ta jest niedostateczna i zadroga. Wilno jest jednem z większych miast polskich. Przed wojną liczyło około ćwierć miljona mieszkańców; liczba ta spadła w czasie wojny do 128 tysięcy, obecnie miasto liczy ponad 200 tysięcy mieszkańców.

(Dokończenie nastąpi).

Zwłoki gen. Bema, znalezione w Aleppo, spoczną w mauzoleum w Tarnowie

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Tarnów, 22 września.

Przedstawiciel „Naprzodu" zwrócił się do p. rotmistrza Naimskiego w Tarnowie, sekretarza komitetu sprowadzenia zwłok generała Bema do Polski, z prośbą o wiadomości w tej sprawie.

Pan Naimski przyjął mnie nadzwyczaj uprzejmie i bardzo chętnie służył wszelkiemi informacjami, przyrzekając ponadto stale informować „Naprzód" o przebiegu prac komitetu.

Inicjatywa i sama myśl sprowadzenia zwłok gen. Bema do kraju wyszła od rotm. Naimskiego, który też został sekretarzem komitetu zajmującego się urzeczywistnieniem tego planu.

Dotychczasowe perypetje prac komitetu są znane i zmierzały one przedewszystkiem **do odnalezienia grobowca.**

Poszukiwania, które za pośrednictwem posła polskiego w Angorze dra Badera i wskutek jego interwencji przeprowadził wysoki komisarz Francji w Aleppo w Syrji **zostały uwieńczone dodatnim rezultatem, gdyż odnaleziono za tamtejszym cmentarzem grobowiec Bema** dość zniszczony i częściowo w gruzach.

Komitet otrzymawszy tę wiadomość, odbył w poniedziałek 20 bm. posiedzenie, na którem uchwalono wysłać delegację w osobach: ks. Mysora, starosty Żółkiewicza i rotmistrza Naimskiego do Warszawy. Delegacja wyjeżdża z początkiem października, a zadaniem jej będzie zaproszenie do komitetu honorowego: prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka Piłsudskiego, marszałka Rataja, Trąmpczyńskiego i premjera Bartla oraz zapewnienie sobie pomocy i poparcia rządu.

Poza tem nawiąże delegacja kontakt z przedstawicielstwem francuskiem, która ułatwi porozumienie się z wysokim komisarzem Syrji, oraz omówi sprawę z przedstawicielem Turcji i Węgier.

Prawdopodobnie rząd turecki odda do dyspozycji kanonierkę, celem przewiezienia zwłok. Przedstawiciel Węgier już oświadczył rotm. Naimskiemu, że Węgrzy zamienią przewiezienie przez terytorjum węgierskie zwłok gen. Bema, którego uważają za swego bohatera narodowego, na wielką manifestację swych przyjaznych i serdecznych dla nas uczuć i skorzystają ze sposobności, by zadokumentować odwieczne węzły przyjaźni, jaka nas łączy.

Po powrocie z Warszawy wyda komitet odezwę do społeczeństwa, które zapewne nie poskąpi pomocy materjalnej.

Urzeczywistnienie zamierzeń komitetu nie będzie wymagało zbyt wielkich ofiar pieniężnych skoro się zważy, że w kwestji najważniejszej, to znaczy w kwestji transportu zwłok można liczyć na zupełnie pewną i jak najdalej idącą pomoc rządu francuskiego, tureckiego i węgierskiego.

Niezależnie od przedstawionej powyżej działalności zwrócił się komitet do zarządu miasta z prośbą o oddanie miejsca, na którem stanie mauzoleum.

Miejsce to ustali komisja, składająca się z delegatów komitetu i delegatów tymczasowego zarządu miasta.

Ponadto zwrócił się komitet do inż. Szyszki-Bohusza, powierzając mu wygotowanie planu mauzoleum.

„Z wiosną przyszłego roku — powiedział mi na odchodnem mój nadzwyczaj miły i uprzedzająco grzeczny interlokutor — spoczną prawdopodobnie zwłoki gen. Bema w ojczystej ziemi". **Z. R.**

Czego domagają się pracownicy państwowi?

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Warszawa, 21 września.

Nędza pracownika państwowego staje się niemal przysłowiową. Ciągle wzrastająca drożyzna z dnia na dzień pogarsza sytuację. Trwogą przejmują pracownika zbliżające się mrozy wobec braku funduszów na cieplejszą odzież i opał. Nie dziw więc, że w tych warunkach szerokie rzesze pracownicze wołają do rządu o poprawę bytu, gdyż ciężar ofiar na rzecz państwa zbyt ich uciska.

Centralna Komisja Porozumiewawcza Związków Zawodowych Pracowników Państwowych, zrzeszająca 14 największych organizacyj pracowniczych ze wszystkich działów pracy państwowej, prowadzi energiczną działalność w kierunku polepszenia bytu wieluset tysięcy swych członków.

Poszczególne związki i stowarzyszenia, wchodzące w skład CKP. jednomyślnie wystąpiły do rządu z memorjałem, w którym domagają się uruchomienia mnożnej (trzeba zaznaczyć, że poprzedni rząd wstrzymał automatyczną podwyżkę płac pracowniczych w związku ze wzrastającą drożyzną, co niesłychanie dotkliwie odbiło się na uposażeniach; rząd obecny to zarządzenie „sanacyjne" utrzymuje w mocy), dostosowania jej wysokości do cen obecnych wypłacenia pracownikom jednorazowego wyrównania różnicy w płacach, wynikających z unieruchomienia mnożnej i zastosowania przez pół roku procentowych zniżek, uruchomienia wzrostu dodatku mieszkaniowego.

Na jednej z ostatnich konferencyj p. premjer Bartel w odpowiedzi na te memorjały oświadczył p. Kisielnickiemu, sekretarzowi CKP., że rząd jest przeciwny uruchomieniu mnożnej, że znana jest mu niedola pracowników państwowych, lecz nie jest w możności jej natychmiast zaradzić, gdyż nie posiada odpowiednich funduszów. Poprawa bytu pracowników państwowych zależy według p. Bartla tylko od Sejmu, który jest w mocy znaleźć nowe źródła dochodowe. Z odnośnemi projektami w listopadzie rząd wystąpi do parlamentu. Narazie p. premjer Bartel obiecał załatwić przychylnie sprawę uruchomienia dodatku mieszkaniowego, co już ma znaleźć praktyczne zastosowanie przy wypłacie najbliższych poborów.

Oczywiście, że pomyślne załatwienie sprawy uruchomienia dodatku mieszkaniowego tylko w nieznacznej mierze przyczyni się do złagodzenia kryzysu, który odczuwają pracownicy państwowi. — O żadnej poprawie bytu jeszcze mowy być nie może. Trzeba jednak z całym naciskiem podkreślić, że dobra wola rządu nie jest jeszcze dostatecznem lekarstwem na niedomagania budżetów rodzin pracowniczych. Niedostatek jest złym doradcą. Jeśli rząd chce uniknąć przykrych komplikacyj, musi czemprędzej zaspokoić potrzeby swych funkcjonarjuszów. Są one tak oczywiste i tak niecierpiące zwłoki, że wszelkie zwlekanie z podwyżką płac musi być rozumiane, jako niechęć ulżenia niedoli pracowniczej.

Przegląd społeczny

—o—

OPIEKA NAD MATKĄ I DZIECKIEM

Opieka nad matką i dzieckiem, prowadzona przez polski komitet pomocy dzieciom rozwija się coraz pomyślniej. W r. 1922 było 56 stacyj opieki w całej Polsce, w r. 1923 — 84, w 1924— 88, w 1925 — 97, w br. jest ich już 114. Największe postępy w tym kierunku zrobiło Poznańskie, gdzie budowane są specjalne domki na pomieszczenie stacyj opieki. Kasy chorych współdziałają w prowadzeniu stacyj opieki, wychodząc z założenia, że zapobieganie chorobom jest najskuteczniejszym sposobem walki z niemi. Rozumie to i społeczeństwo, które wydatnie przyczynia się do rozwoju działalności stacyj opieki nad dzieckiem i matką. W r. 1923 ze składek oraz z subwencyj samorządowych wpłynęło na ten cel 54 tys. zł., w 1924 r. 78 tys. zł., a w 1925 r. 215 tys. zł. W br. cyfra ta prawdopodobnie będzie znacznie większa tak, że pozwoli pokryć około 75 proc. wydatków na prowadzenie funkcjonujących 114 stacyj.

—ooo—

MIĘDZYNARODOWY KONGRES POCZTOWCÓW

Dnia 20 bm. otwarty został w Paryżu międzynarodowy kongres pracowników pocztowych i telegraficznych. W kongresie bierze udział 23 organizacyj z 15 państw w liczbie 69 delegatów. — Brak delegata z Włoch, natomiast przybyli delegaci ze Stanów Zjednoczonych i z Kanady.

—ooo—

KONGRES GÓRNIKÓW FRANCUSKICH

rozpoczął się dnia 19 bm. w Lens uroczystem otwarciem domu górników. Dom ten został wzniesiony w tem samem miejscu, w którem stał dom górników zniszczony w czasie wojny. Liczne delegacje francuskich związków klasowych i tysiące publiczności były obecne przy otwarciu. Na bankiecie przemawiali m. in. dyrektor Międzynarodowego biura pracy tow. Albert Thomas i sekretarz generalny francuskich związków zawodow. tow. Jouhaux.

Z KONGRESU MIĘDZYNARODÓWKI TRANSPORTOWCÓW.

Na kongresie Międzynarodówki transportowców złożył Edo **Fimmen** sprawozdanie z walki strajkowej górników angielskich. Fimmen stwierdził, że międzynarodowa pomoc dla strajkujących osiągnęła w tym wypadku wysokość nigdy dotychczas nie osiągniętą w dziejach ruchu zawodowego! Delegat angielski **Bevin**, sekretarz generalny angielskiego związku transportowców, wskazał w dłuższej odpowiedzi na ofiary, poniesione przez górników angielskich w ciągu 18 tygodni strajku i oświadczył, że walka się jeszcze nie skończyła. Strajk nie był dostatecznie przygotowanym, za następnym razem należy ruch taki bardziej scentralizować. W końcu podkreślił Bevin, że strajk górników angielskich był zatargiem socjalnym a nie rewolucją polityczną. Delegat niemiecki **Schumann** domagał się ustalenia dyrektyw międzynarodowych, umów i kontraktów zbiorowych na podstawie międzynarodowej przez kongres. Jednogłośnie przyjęto sprawozdanie Fimmena. Sekretarz generalny francuskich związków zawodowych **Jouhaux** wygłosił mowę, pozdrawiając zebranych w imieniu związków francuskich. „Wojny minęły, mówił Jouhaux. Głos rozsądku może sobie nareszcie zapewnić posłuch. Ludzkość jest na drodze do nowego świata. Nic jej nie powstrzyma.

Z dnia

Krakowskie rury

W Krakowie kilka razy na rok pękają rury wodociągowe i Kraków zostaje bez wody, również kilka razy na rok pęka coś w elektrowni i Kraków zostaje bez światła i prądu.

Za każdym razem żółć wzbiera w mieszkańcach Krakowa, który klną i krzyczą:

— W żadnem innem mieście niema tego rodzaju regularnie powtarzających się katastrof, tylko niedołęstwo krakowskie cierpi spokojnie ten ustawiczny skandal!

Ale istnieją w Krakowie fataliści, którzy te perjodyczne katastrofy w elektrowni i wodociągu uważają za „dopust boży" i znoszą je z niezmąconą cierpliwością i flegmą, ani myśląc o zapobieżeniu podobnym „dopustom" na przyszłość.

Fatalistami tymi, którymby mahometanie pozazdrościć mogli poddania się losowi, są dyrektorowie elektrowni i wodociągu p. Bieliński i p. Jaszczurowski.

W żadnem innem mieście nie tolerowanoby takich fatalistów, lecz po dziesiątej czy jedenastej katastrofie napędzonoby ich bez pardonu z posad, do których sprawowania okazali się z gruntu niezdolnymi. W Krakowie natomiast pozostawia się ich spokojnie dalej na posadach. Kraków lubi wszelkiego rodzaju uroczystości jubileuszowe, więc pragnie widocznie doczekać się pięćsetnego krótkiego spięcia i tysiącznego pęknięcia rury.

To pękanie rur to specjalność krakowska. Tu rury już nietylko w wodociągu pękają, lecz zaczynają pękać także i w elektrowni. Mianowicie w „wyjaśnieniu" dyrekcji elektrowni o wtorkowej katastrofie (bo po każdem takiem „nieprzewidzianem zdarzeniu" fataliści krakowscy ogłaszają „wyjaśnienia"! niech ich djabli porwą!) czytamy następujące wymówki:

> „Przyczyną przerwy w oświetleniu elektrycznem, która miała miejsce we wtorek 21 września o godz. 7 wieczór, było pęknięcie kilku stalowych rur wodnych największego z czterech będących w ruchu kotłów parowych, wskutek czego ciśnienie pary raptownie spadło i spowodowało zatrzymanie się głównej turbiny. Prócz tych czterech kotłów utrzymywano pod ciśnieniem dalsze dwa kotły, jako rezerwę. Ponieważ pękło kilka rur równocześnie, ubytek pary w turbinach był zbyt szybki, by można było podtrzymać ruch aż do chwili załączenia owych dwu kotłów rezerwowych. Po włączeniu kotłów rezerwowych uruchomiono natychmiast turbinę i przywrócono oświetlenie elektryczne częściowo już o godz. 7'30, a po godz. 9-tej ruch był już normalny."

Wymówki powyższe nie zwrócą szkód zrządzonych niezliczonym kupcom, przedsiębiorstwom przemysłowym, teatrom, kinom, kelnerom itd. Szkody te powinien zapłacić dyrektor elektrowni, bo do licha któż inny jest odpowiedzialny?! Jeżeli pękają rury, to niechże raz pęknie i rura mająca tytuł i pobory dyrektora!

Czy koniecznie musi się Kraków doczekać jubileuszu i tej rury także?

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 23 września.

Nagły zgon delegata w drodze na kongres

Tow. inż. Staniewicz, członek wydziału wykonawczego Związku zawodowego kolejarzy, wyjechał wraz z innymi delegatami na kongres transportowców do Paryża. Wczoraj nadeszła wiadomość, że tow. inż. Staniewicz zmarł nagle w czasie przejazdu przez Belgję. Niespodziewany zgon jego okrył żałobą tak towarzyszących mu przyjaciół, jak i pozostałą w kraju rodzinę oraz szerokie koła towarzyszów, wśród których pracował przewcześnie zmarły bojownik o dobro ogółu kolejarzy. Cześć Jego pamięci!

—ooo—

Ułatwienia dla interesantów w urzędach

W celu ułatwienia kontaktu władz z ludnością, ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik w sprawie **udostępnienia wnoszenia podań do władz administracyjnych.** Ministerjum przypomina, iż ludność może wnosić **ustne oświadczenia i w tym celu powinni być wyznaczeni osobni urzędnicy,** by petenci nie kręcili się niepotrzebnie po urzędach. Do podań pisemnych należy wygotować **formularze,** które winny wydać urzędy komunalne; formularze mają na celu uproszczenie podań. Wojewodowie winni do dwu miesięcy zdać sprawę ministerjum, co zdziałali w celu ułatwienia wnoszenia podań i przysłać odpowiednie formularze.

—ooo—

„WYJAŚNIENIE" ELEKTROWNI. Elektrownia miejska nadsyła nam następujące „wyjaśnienie" przedwczorajszych ciemności: — „Zdemontowanie starej kotłowni nie było i nie jest projektowane, przeciwnie, obecnie przeprowadzamy w niej ulepszenia, a nawet zamówiono przed dwoma miesiącami nowe ruszta we fabryce Zieleniewskiego. — Krytycznego wieczora kotłownia stara — oprócz jednego kotła, na którym przeprowadza się remont — była kompletnie w ruchu, a mianowicie: 3 kotły pracowały wspólnie z kotłownią nową, zaś dwa kotły stały pod parą w rezerwie, przygotowane do ruchu i zostały zaraz po wypadku włączone, czemu zawdzięczać należy szybkie uruchomienie oświetlenia. W roku bieżącym był to drugi wypadek w elektrowni, a nie trzeci. Pierwszy wypadek miał miejsce 6 lutego br. Oba wypadki nastąpiły z powodów od personalu niezależnych".

Śmieszne to „wyjaśnienie" **jest obliczone na krótką pamięć krakowian.** Istotnie onegdajszy wypadek jest **drugim** w bieżącym roku, bowiem **trzeci,** o którym pisaliśmy, **miał miejsce 31 grudnia** roku ubiegłego, a więc w wieczór Sylwestrowy!

KLUB SPOŁECZNY W KRAKOWIE wznawia w bieżącym tygodniu swą działalność odczytową. Wieczory dyskusyjne w klubie mają już w naszem mieście ustaloną opinję, jako teren nader interesujących, a niekiedy wręcz rewelacyjnych oświetleń aktualnych wydarzeń z dziedziny politycznej, gospodarczej i społecznej. Serję odczytów rozpoczyna dziś (czwartek) odczyt prezesa klubu prof. Adama Krzyżanowskiego o pobycie misji prof. Kemmerera w Polsce. Prof. Krzyżanowski brał udział w pracach komisji Kemmerera z ramienia rządu i wobec rozlicznych domysłów i plotek, jakie w związku z działalnością misji się kolportuje, omówienie jej prac przez prof. Krzyżanowskiego, najlepiej w tym wypadku poinformowanego, może mieć charakter zupełnie rewelacyjny. Odczyty rozpoczynają się o godzinie 8 wieczorem. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY zawiadamia kolegów, że dnia 24 bm. o godzinie 5 popołudniu odbędzie się w Towarzyswie wiedzy wojskowej inauguracyjny wykład ppłk. szabu generalnego Ścieżyńskiego.

ZNIŻKI KOLEJOWE DLA DELEGATÓW NA WALNY ZJAZD TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ W STANISŁAWOWIE. Ministerstwo kolei przyznało zniżko kolejowe 33% delegatom Kół TSL na walny zjazd TSL w Stanisławowie 25 i 26 września br. Zniżki uwzględnione będą przy zakupywaniu biletów w Stanisławowie na drogę powrotną.

ZDERZENIE TRAMWAJU Z WOZEM. — Na trzecim moście na Wiśle zderzył się wóz tramwajowy z furmanką wiejską, zdążającą na jarmark do Krakowa. Skutkiem zderzenia złamało się koło u wozu, a siedząca na wozie Franciszka Saładyga, spadła na gościniec i lekko się potłukła.

DEPUTACJA POLSKIEGO ZWIĄZKU TURYSTYCZNEGO. Wczoraj jawiła się deputacja polskiego Związku turystycznego u prezydenta miasta Rollego w osobach prezesa dyr. Jana Krzyżanowskiego, wiceprez. r. m. Dra Ludwika Merza i prof. uniw. Dra Ludomira Korczyńskiego, oraz naczelnika biura Zenona Beresa. Prezes Krzyżanowski złożył prezydentowi miasta życzenia z okazji wyboru na prezydenta miasta oraz prosił im. Związku o życzliwe poparcie prac Związku, których interesa są wspólne z interesami gminy, a do których obecny prezydent zawsze poprzednio jak najżyczliwiej się odnosił. Prezydent miasta w odpowiedzi powitał prezydjum Związku i zapewnił o swej nieustającej życzliwości, oświadczając, że Związek turystyczny w wielu wypadkach wyręcza miasto.

KINOTEATR W BAGATELI. Przed kilkoma tygodniami dyrekcja gimnazjum IV, mieszczącego się przy ul. Krupniczej, oraz Komitet rodzicielski tegoż zakładu, wniosły do województwa prośbę o nie udzielenie licencji na prowadzenie kinotetru w gmachu Bagateli. Zarówno dyrekcja, jak i komitet powoływały się na § 6 rozporządzenia ministerjalnego z roku 1912, orzekający, że władze administracyjne przy udzielaniu koncesji na teatry świetlne winny brać pod uwagę, czy w pobliżu danego przedsiębiorstwa nie znajduje się szkoła lub kościół. Jak się dowiadujemy, województwo krakowskie rozpatrywało onegdaj prośbę dyrekcji gimnazjum i komitetu, oraz podanie p. Gawlikowskiego nowego dzierżawcy Bagateli. Województwo udzieliło p. Gawlikowskiemu zezwolenia na prowadzenie kinoteatru w Bagateli wychodząc z założenia, że obawa, aby kino mogło gorszyć przez filmy i reklamy jest nieuzasadniona, gdyż każdy film jest cenzurowany przez ministerstwo spraw wewnętrznych, a drugie fotory, tj. wywieszki reklamowe, podlegają cenzurze dyrekcji policji, względnie starostwa. Nadto zarówno gimnazjum, jak i komitet nie wystąpiły z protestem, gdy w „Bagateli" odbywały się produkcje taneczno-kabaretowe.

WYSTAWA PRAC UCZNIÓW PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO — otwarta zostanie w niedzielę 26 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych przy placu Szczepańskim.

POŻAR. Wczoraj nad ranem wybuchł pożar w sklepie bławatnym Wirtheima przy ul. Grodzkiej l. 71 prawdopodobnie od porzuconego niedopałka papierosa do kosza z papierami. Zapaliły się szafy, oraz towary łokciowe i watelina, które uległy częściowo zniszczeniu. Zawezwana straż ogniowa po przybyciu na miejsce pożaru zastała drzwi zamknięte, wobec czego musiała oderwać kłódki i wyważyć drzwi. Straż w krótkim czasie ogień ugasiła. Na miejscu pożaru gromadziła się tłumnie publiczność, mimo nocnej pory.

HISTORJA ZŁODZIEJA I SKRADZIONEGO KAPELUSZA. Aresztowano Stanisława Kołodziejczyka, lat 21, zam. w Brzoskwinie nr. 11, pow. Kraków za kradzież kapelusza męskiego wartości 20 zł. na szkodę Alberta Scheiera, kupca zam. w Krakowie przy Rynku głównym 12.

Wymieniony będąc w towarzystwie 2-go wspólnika, którego nazwiska nie chce wyjawić wszedł do magazynu kapeluszy Scheiera w Rynku głównym l. 12 w podworcu i w czasie wybierania kapelusza skradł jeden kapelusz wartości 20 zł. ukrył go pod ręką i skierował się wraz z towarzyszem do wyjścia, lecz żona Scheiera Regina zorjentowawszy się odebrała od Kołodziejczyka kapelusz, poczem też i jego towarzysz rzucili się do ucieczki.

Kołodziejczyk uciekając Rynkiem głównym trzymał w ręce otwarty scyzoryk i wywijał nożem torując sobie tym sposobem drogę do ucieczki, lecz koło kościoła św. Wojciecha został z boku zaskoczony i przytrzymany przez Szymona Heislera, pomocnika kuśnierskiego, zam. w Krakowie przy ulicy Krakowskiej l. 5, któremu Kołodziejczyk trzymającemu w ręce scyzorykiem przebił palec u lewej reki, przez co zwolnił się i ponownie w dalszym ciągu wywijając scyzorykiem uciekał lecz został przez post. przytrzymany, który mu scyzoryk siłą wyrwał i doprowadził go do policji.

KIESZONKOWCY GRASUJĄ W POCIĄGACH. Abraham Zaller, zam. w Libiążu pw. Chrzanów zgłosił do policji, że w czasie jazdy pociągiem z Trzebini do Krakowa lub na dworcu w Trzebini skradziono mu lub zgubił portfel z kwotą 450 zł.

PORACHUNKI NOŻEM. Dnia 21 bm. Kazimierz Zacny, zam. przy ulicy Wielickiej 6 wywołał z Wincentym Poplatkiem awanturę w domu Heleny Horonówny przy ulicy Chocimskiej 4, w trakcie której przebił go nożem w prawą łopatkę, poczem zbiegł. Poszkodowanego zabrało pogotowie ratunkowe do szpitala.

WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj o godz. 2 pop. wezwano lekarza pogotowia ratunkowego do fabryki „Krakus" na Zabłociu, gdzie beczka napełniona spirytusem spadła 58-letniemu Szczepanowi Dobranowskiemu, robotnikowi na nogę. Nieszczęśliwy doznał złamania lewej nogi. Po opatrzeniu przewiozło pogotowie ratunkowe Dobranowskiego do szpitala.

WŁAMANIE. Mendel Schlussel, zam. w Krakowie przy ulicy Krakowskiej l. 39, doniósł do policji, że włamali się jacyś sprawcy do mieszkania jego ojca przy ulicy Estery nr. 3, skąd skradli większą ilość bielizny i garderoby łącznej wartości około 1500 zł.

PRZEZ OTWARTE OKNO. Stanisław Palonek, zam. przy ul. Żmudzkiej 23, zgłosił do policji, że 21 bm. w czasie jego nieobecności w domu dostał się nieznany sprawca przez otwarte okna do jego mieszkania i skradł mu różne części garderoby, wartości około 300 zł. Tadeusz Raźny, zam. przy ulicy Lubelskiej 4, doniósł, że do mieszkania Marji Nowakowskiej, przy ulicy Podchorażych dostali się nieznani sprawcy przez okno, do którego przystawili drabinę (wysoki parter) i skradli według podania poszkodowanej 35 dolarów i 300 zł. w gotówce. Nadto spakowali pościel i garderobę lecz prawdopodobnie spłoszeni pozostawili na miejscu.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś przedstawienie szkolne, na którem ukaże się „Książę Niezłomny" Słowackiego z pp. Granowską i Sochą w rolach głównych. W jutrzejszej premjerze „Grubych ryb" rolę Wistowskiego wykona p. Komornicki, Pagatowiczem będzie p. Chodecki. Dawne swoje kreacje przypomną pp. Kosmowska, Szymborski i Wysocki. W rolach kobiecych przedstawią się dwie świeże pozyskane liryczne amantki pp. Barwińska i Kostecka. Rolę Pagatowicza dublować będzie p. Żurowski. Dyrekcja teatru komunikuje, że bilety na przedstawienie „Księcia Niezłomnego", zakupione na wtorek 21 bm. ważne są na przedstawienie w poniedziałek 27 bm.

WYKŁAD DYR. DRA Z. NOWAKOWSKIEGO „O MICHALE BAŁUCKIM". Dziś we czwartek o godzinie 7 wieczorem wygłosi dyrektor teatru miejskiego dr. Zygmunt Nowakowski w Kollegjum wykładów naukowych (Linja A—B) wykład „O Michale Bałuckim". Odczyt jest inauguracją jutrzejszej premjery „Grubych ryb" oraz hołdem pamięci komedjopisarza, którego 25-rocznica zgonu przypada w tym roku.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś we czwartek o godzinie 5 popołudniu przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Krakowiacy i Górale". — We czwartek wieczór, z powodu generalnej próby operetki „Japonki" przedstawienia nie będzie. — W piątek premjera operetki Benatzky'ego „Japonka" z pp. Orszańską, Wasowicz-Kaczorowską, Nowakowską, Kaczorowskim, Rzewuskim, Zbuckim, Jagiarzem i Bojnarowskim. Reżyseruje T. Pilarski. W tańcach i ewolucjach układu baletmistrza Morawskiego i partnerki jego Góreckiej biorą udział Relówna i Szafrańcówna oraz cały corps de balet. Częścią muzyczną kieruje prof. Yrley-Jurkiewicz. „Japonka" powtórzoną będzie w sobotę i niedzielę o godzinie 8 wieczór. W sobotę o godz. 4 popołudniu „Dwie sieroty" z pp. Holzerówną w roli Henryki i p. Biliżanką w roli Ludwiki. W niedzielę o godz. 4 popoł. „Krakowiacy i Górale".

EGON PETRI wystąpi w niedzielę 26 bm. w Starym Teatrze. Sprzedaż biletów u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

ZGŁOSZENIA NA BILETY ABONAMENTOWE I serji 10 koncertów mistrzowskich przyjmuje sekretarjat krakowskiego biura koncertowego E. Bujański, ul. Dunajewskiego 2, II piętro, codziennie między 6 a 8 wieczór **tylko do 25 bm.** Bilety abonamentowe już zakupione są do odebrania w kasie zamawiań u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

JESIENNY FESTIVAL—MATINEE. Komitet budowy Domu uzdrowiskowego i wypoczynkowego dla dziennikarzy polskich w Makowie urządza w niedzielę 26 bm. o godzinie 12 w południe na dziedzińcu zamkowym na Wawelu jesienny festival—matinee ze współudziałem pełnego chóru „Echa" pod dyrekcją prof. Wallek-Walewskiego oraz mistrzowskiej orkiestry symfonicznej 20 pp. pod batutą kapelmistrza Schreiera.

—ooo—

SPORT

MAKKABI KRAKOWIANKA. We czwartek 23 bm. odbędą się na boisku Makkabi zawody w piłkę nożną między drużynami Krakowianki a Makkabi. Poprzedzą zawody o mistrzostwo Jutrzenka III—Makkabi III o godz. 2 popołudniu.

—ooo—

Z Polski

TAJEMNICZE ZAJŚCIE PRZY GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA. Władze wojskowe przekazały miastu opiekę i nadzór nad „grobem" Nieznanego żołnierza i jednocześnie posterunki policyjne objęły wartę nad grobem. W ub. tygodniu z polecenia władz policyjnych posterunki te cofnięto, wobec czego dozór nad grobem zorganizował dział ogrodniczy magistratu, do sprawowania którego użyto stróżów ogrodowych w umundurowaniu. W nocy z soboty na niedzielę o godz. 12 m. 30, do pełniącego służbę dozorcy miejskiego, Antoniego Saludy, zbliżył się jakiś żołnierz, uzbrojony w karabin, który ukląkł przy grobie i zaczął się modlić, a na zapytanie stróża odpowiedział, że przysłano go do pilnowania grobu. Wobec przybycia owego żołnierza bez zwykłej asysty dwóch innych szeregowych, Saluda powtórzył to oświadczenie pełniącemu wartę przy sztabie generalnym na pl. Saskim żandarmowi, w następstwie czego żołnierza tego aresztowano i po rozbrojeniu odprowadzono go do 12 komisarjatu. Żandarm-wartownik zeznał, że podczas aresztowania zauważył 2 osobników, ukrywających się za pomnikiem ks. Józefa, którzy zaraz po aresztowaniu ulotnili się. Aresztowany podał się za artystę malarza Józefa Kożuchowskiego. Zeznał on, że podczas ostatnich walk stracił brata i że zwłoki tego ostatniego leżą w grobie, nie mógł przeto znieść, aby grobu tego pilnowali stróże ogrodowi i postanowił sam objąć wartę przy grobie. W związku z powyższem, od poniedziałku wartę przy grobie „nieznanego żołnierza" objął 36 pp.

STRAJK KIN W KATOWICACH. Na tle zatargu pomiędzy magistratem a właścicielami kin z powodu uchwalenia przez magistrat podniesienia podatku od biletów do wysokości 40 proc., rozpoczął się 21 bm. strajk. Wszystkie kina zostały zamknięte.

OKROPNA ŚMIERĆ POGRZEBANEJ ŻYWCEM. We wsi Pietrzejowej obok Dębicy zdarzył się straszny wypadek. Oto pewna młoda kobieta, będąc w stanie ciężarnym, wezwała wiejską znachorkę, która obłożyła chorą zimnemi okładami. Chora początkowo wiła się w bólu, później jednak zapadła w twardy sen. Gdy po dwóch dniach chora nie obudziła się, uznano ją za zmarłą i pochowano na miejscowym cmentarzu. Jednak rodzice jej, mając dziwne przeczucia, zawiadomili w dwa dni po pogrzebie posterunek policji o zaszłym wypadku. Przybyła komisja lekarska dokonała odkopania zwłok. Gdy otworzono trumnę, oczom zgromadzonych przedstawił się straszny widok. W trumnie leżała kobieta odwrócona plecami do góry, z poogryzanemi palcami, w postrzępionych szatach. U stóp jej leżało martwe, w grobie narodzone dziecię. Po zbadaniu sprawy znachorkę aresztowano.

WIELKI SPADEK I PIORUN Z NIEBA. Parobek Smyka, ze wsi Lubojenka, dostał z Częstochowy od rejenta wezwanie zawiadomieniem, że zmarły w Ameryce jego brat zostawił mu w spadku 20 tysięcy dolarów. Smyka wybrał się pieszo do Częstochowy. W drodze zaskoczyła go burza, wobec czego schronił się pod przydrożną topolę. Nieszczęście chciało, iż piorun uderzył w topolę, zabijając go na miejscu.

W SPRAWIE RZEKOMEGO ZAMYKANIA SZKÓŁ POLSKICH W STANISŁAWOWSKIEM. Prasa prawicowa podniosła przed paru dniami alarm, iż rząd zamyka szkoły polskie we wschodniej Małopolsce. Na temat ten pisze korespondent „Głosu Prawdy":

„Opinję tutejszego społeczeństwa zajmuje obecnie sprawa utrakwizacji kilku szkół wiejskich w okolicy Stanisławowa. Stronnictwa wrogie obecnemu rządowi wyzyskują tę sytuację i głoszą krzywdę narodową, jakkolwiek twórcą odpowiedniej ustawy, w grudniu 1925 r., był.. p. Stanisław Grabski.

Ustawa ta przewiduje szkołę powszechną z językiem wykładowym polskim w miejscowościach, gdzie się zgłosi najmniej 80 dzieci polskich, bez względu na przeważającą ilość dzieci innych narodowości. W omawianych wsiach, na zgłoszonych 16—20 dzieci polskich jest 100—150 dzieci rusińskich (ukraińskich), więc szkoły zutrakwizowano.

Nauczycielki jednak są Polki i dzieci już od pierwszej klasy rozpoczną naukę z elementarza polskiego, mimo, że równocześnie uczyć się będą z elementarza rusińskiego.

We wsiach tych istnieją we własnych budynkach szkółki TSL, do którychby mogły uczęszczać i te polskie dzieci."

ZWINIĘTA POCZTA. Z dniem 31 sierpnia zwinięto sezonową agencję Bukowina powiat Nowy Targ, a okręg jej doręczeń włączono do zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Poroninie.

Z zagranicy

WYCIECZKA DZIENNIKARZY CZESKICH DO POLSKI wyjeżdża 30 września z Pragi.

FASZYŚCI MORDUJĄ DWÓCH WROGÓW FASZYZMU W NOWYM JORKU. Faszyści rzucili bombę na dwóch Włochów - przeciwfaszystów, przejeżdżających autem przez włoską dzielnicę Nowego Jorku. Obaj przeciwfaszyści zostali zabici. Słychą, że miał to być akt zemsty za zamach na Mussoliniego.

ZAWALENIE SIĘ MOSTU. Wczoraj przedpoł. załamał się w Gartz nowozbudowany most na Odrze. Most ten z końcem przyszłego tygodnia miał być oddany do użytku publicznego. Utonęło 4 robotników, zajętych przy pracy na moście.

NIEPRZYZWOITE MUMJE. W madryckiem muzeum znajdowały się dwie mumje. Ich nagość przeraziła arcybiskupa madryckiego, który zarządził, by nałożono im tiulowe spódniczki. Tak się też stało, w 26 roku XX wieku.

UPAŁY W ANGLJI. Dzień 20 bm. w Anglji był najgorętszym dniem, jakiego nie datowano od r. 1870. Temperatura w cieniu wynosiła 88 stopni Fahrenheita.

ZNOWU CYKLON W AMERYCE. Cyklon zniszczył miasto Encarnacion w Paragwaju. Większość domów zawaliło się. Setki osób poniosło śmierć. Straty są bardzo znaczne.

I W JAPONJI TAJFUN. „Times" donosi z Tokio, że na wyspach Oshima szalał olbrzymi tajfun, który spowodował wielkie spustoszenia. 37 osób zginęło, 40 jest rannych.

Poincare i Briand

Paryż, 22 września. (PAT) Na posiedzeniu Rady ministrów Briand przedstawił rezultaty swoich rozmów ze Stresemannem. Rząd uznał jednomyślnie **korzyści tych rozmów i pożytek dalszego ich prowadzenia.** Na najbliższych posiedzeniach Rady ministrów rozpatrzone zostaną wynikające z tych rozmów zagadnienia techniczne.

Podróż niemieckiego ministra skarbu Rheinholda do San Sebastian śledzoną jest przez londyńskie koła finansowe z wielkiem zainteresowaniem, ponieważ również kilku wybitnych bankierów amerykańskich i angielskich, między innymi także reprezentant banku Morgana, odjechał do San Sebastian. Jak słychać, w San Sebastian mają się toczyć rokowania wstępne w sprawie **wielkiej pożyczki niemieckiej** na podstawie waluty markowej. Pożyczka zdaniem kół londyńskich miałaby służyć w znacznej części do tego, aby **umożliwić rządowi niemieckiemu udzielenie Francji większej zaliczki na przyszłe wypłaty wynikające z planu Davesa w zamian za wycofanie wojsk francuskich z Nadrenji.** Przy tej sposobności poruszoną byłaby sprawa Eupen i Malmedy.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Książę Niezłomny" (II. przedstawienie szkolne).
Piątek: „Grube ryby".
Sobota: „Grób nieznanego żołnierza".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Czwartek popoł.: „Krakowiacy i górale".
Czwartek wiecz.: Teatr zamknięty.
Piątek: „Japonka" (premjera).
Sobota popoł.: „Dwie sieroty", wiecz.: „Japonka".

KINOTEATRY

Nowości: „Kobieta, której się nie kocha" i „Serce nie kłamie".
Promień: Iwonka z Jadwigą Smosarską.
Reduta: „Kawiarenka" z Maksem Linderem, oraz farsa „Ofiara podstępu".
Sztuka: „Manon Lescaut" z Lyą de Putti i Włodzimierzem Gajdarowem.
Uciecha: „Kwiat nocy", dramat i komedja „Do tańca i różańca".
Wanda: „Buster Keaton i miljon krów".
Warszawa: „Buster Keaton i miljon krów".

Przegląd gospodarczy

—o—

ZIMOWY ROZKŁAD JAZDY NA KOLEJACH

Warszawa, 22 września (PAT). Ministerstwo kolei wydało nowy rozkład jazdy na okres zimowy, który wejdzie w życie z dniem 1 października br.

—ooo—

KONFERENCJA W SPRAWACH GOSPODARCZYCH POLSKO-AMERYKAŃSKICH

Dnia 25 bm. odbędzie się w krakowskiej Izbie handlowej o godz. 6 wieczorem z okazji wyjazdu do Stanów Zjednoczonych prezesa amerykańsko-polskiej Izby handlowo-przemysłowej w Warszawie p. Kotnowskiego. P. Kotnowski, który wyjeżdża do Ameryki dla wręczenia prezydentowi Coolidge'owi adresów zebranych od społeczeństwa i rządu polskiego z powodu 150-lecia niepodległości Stanów Zjednoczonych, pragnie zainteresować amerykańskie sfery sprawami Polski i przybywa do Krakowa, celem zetknięcia się z przedstawicielami naszych kół gospodarczych. Organizacje i firmy, któreby nie otrzymały zaproszenia, zgłosić się mogą pisemnie lub osobiście w biurze Izby handlowej i przemysłowej Długa 1.

—ooo—

KONFERENCJA KOLEJOWA POLSKO-RUMUŃSKA

Warszawa, 22 września (PAT). We Lwowie odbywają się narady komisji urzędniczej kolejowej polsko-rumuńskiej, która zajmuje się ustaleniem nowych stawek bezpośrednie taryfy towarowej między Polską a Rumunją. Stawki te będą dostosowane do podwyższonej ostatnio taryfy kolejowej rumuńskiej, obowiązującej od 15 września br.

—ooo—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 22 września (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych: 8'97, 8'965, 8'95, 8'94.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 23 września.

ZA PODPALENIE 10 LAT WIĘZIENIA

Wczoraj przed trybunałem przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym karnym stawał Kazimierz Lis lat 28, z Sanki pow. Chrzanów, oskarżony o zbrodnię podpalenia. Wedle aktu oskarżenia Lis dnia 20 maja br. o gdz. 10 wieczór wzniecił ogień pod domstwem sąsiada swego Franciszka Madeja, wskutek czego spłonął dom, stajnia, dwie kozy i sprzęty domowe łącznej wartości 1500 zł. Dzięki przytomności umysłu sąsiada, wyratowano z płonącego domu żonę i troje dzieci Madeja. Oskarżony, na którego zaraz po pożarze padło podejrzenie, gdyż miał sprzeczkę z Madejem, a nadto zniknął zaraz po pożarze, podczas gdy wszyscy inni sąsiedzi brali udział w stłumieniu ognia, tłómaczył się, że w krytycznym czasie był zupełnie pijany i nie wie, co się z nim działo. Zeznania świadków wypadły niekorzystnie dla Lisa. Po wywodach prok. dr. Hubla i obrońcy adw. dr. Kohanego, sędziowie przysięgli 11 głosami zatwierdzili winę oskarżonego, a zarazem 8 głosami zaprzeczyli pytanie dodatkowe w kierunku stanu pijaństwa podczas popełnienia zbrodni. Na podstawie tego werdyktu **trybunał zasądził Lisa na 10 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami.** Trybunałowi przewodniczył sso. dr. Kaczmarski, wotowali sso. dr. Wątor i sso. Warchałowski.

—ooo—

SENSACYJNY PROCES SPORTOWO-KARNY

Dnia 25 kwietnia 1926 podczas zawodów o mistrzostwo na boisku sportowem klubu sportowego „Podgórze" nastąpiło zderzenie pomiędzy graczem klubu sportowego „Garbarnia", Michałem Dzikowskim a graczem klubu sportowego „Podgórze", Stanisławem Majchrem, przyczem Stanisław Majcher złamał nogę. Na skutek doniesienia policji państwowej prokuratura oskarża przed sądem okręgowym karnym w Krakowie Michała Dzikowskiego **o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała** przez to, że wprawdzie nie w zamiarze zabicia, ale w innym nieprzyjaznym zamiarze Dzikowski kopnął Majchra w podudzie lewej nogi, wskutek czego nastąpiło złamanie obu kości podudzia lewego. Zaznaczyć należy, że zawody odbywały się pod kierownictwem sędziego. Wydział gier i dyscypliny krakowskiego Związku okręgowego piłki nożnej uwolnił Dzikowskiego od winy i kary. Sąd okręgowy karny wyznaczył rozprawę na 28 września. Sprawa ze względu na tło sportowe i wypadek dotychczas w dziejach sądownictwa karnego nie rozstrzygany wzbudził w kołach sportowych i sądowych niebywałe zainteresowanie.

Skreślenia w prowizorjum budżetowem

Odrzucenie wniosku PPS o podwyżkę dla urzędników

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 września

Dzisiaj obradowała sejmowa komisja budżetowa pod przewodnictwem posła Rymara. Na porządku dziennym znajdowała się **szczegółowa dyskusja nad prowizorjum budżetowem na IV kwartał.** Komisja **przyjęła** demonstracyjny wniosek posła Zdziechowskiego o skreślenie kwoty 1,265.280 zł. z uzupełnienia funduszu dyspozycyjnego ministerstwa spraw zagranicznych. Natomiast **odrzucono** wniosek Zdziechowskiego o skreślenie kredytów dodatkowych dla prezydenta Rzeczypospolitej i ministerstwa spraw wojskowych. — W dyskusji nad artykułem 2 wywiązała się dyskusja, dotycząca przeniesienia szkoły podchorążych do Ostrowa. Pułkownik Petrażycki ma udzielić bliższych wyjaśnień na następnem posiedzeniu. Dalej dyskutowano wniosek tow. posła Moraczewskiego

O WSTAWIENIE DODATKOWYCH KREDYTÓW W SUMIE 27 MILJONÓW ZŁ. DO PROWIZORJUM BUDŻETOWEGO, KTÓRA TO SUMA MA BYĆ UŻYTA NA 10-PROCENTOWĄ PODWYŻKĘ DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Cały chjeno-Piast **przeciwstawił** się temu, wobec czego **wniosek ten upadł.** Za wnioskiem głosowała PPS i NPR.

Przy artykule 3 dyskutowano nad wnioskiem Zdziechowskiego, według którego wydatki powinny być ograniczone na IV kwartał do kwoty 450 miljonów zł. **Wniosek ten, który został przyjęty ZMNIEJSZA RZĄDOWY PROJEKT PROWIZORJUM O PRZESZŁO 37 MILJONÓW ZŁOTYCH.**

Za wnioskiem głosowała endecja, chadecja, chrześcijańsko-narodowi, Piast, NPR i Stronnictwo Chłopskie. Żydzi wstrzymali się od głosowania.

Na wniosek posła Michalskiego powzięto dodatkową uchwałę, wedle której **za przekroczenie budżetu mają być odpowiedzialni osobiście ministrowie.** Zaznaczyć należy, że przy artykule 3 minister skarbu postawił **kwestję zaufania** jeszcze przed głosowaniem. Następnie

ODRZUCONO WNIOSEK TOW. MORACZEWSKIEGO O ŚCIĄGNIĘCIE 27 MILJONÓW ZŁ. Z PODATKU MAJĄTKOWEGO.

Za wnioskiem tow. Moraczewskiego głosowała tylko PPS, NPR i Stronnictwo Chłopskie. Wobec tego, że przeszedł wniosek o zredukowanie wydatków do sumy 450 miljonów, **przedstawiciele rządu połączyli się telefonicznie z premjerem Bartlem,** który znajduje się w Druskiennikach. Premjer Bartel oświadczył telefonicznie, **że życzy** sobie być na trzeciem czytaniu prowizorjum budżetowego, zgodnie więc z jego **życzeniem trzecie czytanie odbędzie się w dniu jutrzejszym o godzinie 9'30 rano.**

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, sprawa zredukowania wydatków preliminowanych przez rząd w prowizorjum **nie przedstawia się dla rządu zbyt groźnie.** W rozmowach, które Wasz korespondent przeprowadził z szeregiem przedstawicieli klubów, wynika, **że w dniu jutrzejszym prowizorjum budżetowe prawdopodobnie przejdzie.**

REDUKCJA BUDŻETU WOJSKOWEGO?

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, **budżet wojskowy ma być zredukowany.** Jest to wynikiem przedłożeń, jakie w tej sprawie zostały poczynione marszałkowi Piłsudskiemu.

O podwyżkę zarobków salinarzy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 września.

Prezes klubu sejmowego PPS tow. poseł Dr. Zygmunt Marek odbył dzisiaj dłuższą konferencję z ministrem przemysłu i handlu Kwiatkowskim w **sprawie podwyżki płac dla salinarzy.** Tow. Marek wskazał ministrowi **na głodowe zarobki** robotników solnych i powołał się na 8-procentową podwyżkę, uzyskaną przez górników węglowych.

Minister Kwiatkowski oświadczył tow. Markowi, że decyzję w tej sprawie wyda **po zbadaniu konjunktur solnych.**

Straszna tragedja rodzinna

Mąż zabija żonę i dzieci

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 września.

Dzisiaj w Warszawie rozegrał się wstrząsający dramat w rodzinie byłego dyrektora departamentu kredytowego ministerstwa skarbu Edmunda Statkiewicza. A mianowicie p. Statkiewicz w przystępie szału **zamordował w swem mieszkaniu dwóch** synów, 13-letniego Władysława, ucznia szkoły Lorenza i 16-letniego Ludwika, który się przygotowywał do matury, oraz **42-letnią Annę, matkę obydwu chłopców, sam zaś powiesił się** na futrynie drzwi na sznurze od przyrządu gimnastycznego. Przeprowadzone na miejscu śledztwo stwierdziło, że Statkiewicz początkowo rodzinę swą chciał otruć gazem świetlnym, krany bowiem od gazu były odkręcone i całe mieszkanie napełnione gazem. — Później widocznie zmienił ten zamiar. Żonę swoją uprzednio Statkiewicz **zachloroformował i uśpioną położył trupem** strzałem z rewolweru. Silna walka, jak wykazują ślady, toczyła się między 16-letnim Ludwikiem a ojcem. Ludwik Statkiewicz ma poszarpaną koszulę, jest cały w sińcach i ranach. Ciekawą jest rzeczą, że o zbrodni, która została dokonana w nocy pomiędzy 2 a 5 godziną, służąca Statkiewiczów dowiedziała się dopiero rano. Służąca do godziny 2 w nocy prała bieliznę i nic podejrzanego nie słyszała. Obudziła się o godzinie 6 rano a o 7 wyszła po pieczywo. Gdy powróciła i weszła do pokoju, aby obudzić mieszkańców, ujrzała powieszonego Statkiewicza i dała znać policji, a również mieszkańcom domu.

Według przypuszczeń morderstwo zostało dokonane **na tle rozstroju nerwowego.** Statkiewicz, urodzony w roku 1885, dwukrotnie był urzędnikiem w ministerstwie skarbu za czasów polskich. Od r. 1909 do 1914 oddawał się pracom statystycznym w dziedzinie przemysłu i handlu, później pracował w banku rosyjsko-azjatyckim w Szanghaju, gdzie poznał się z późniejszym ministrem skarbu Jastrzębskim, który zaangażował go następnie w charakterze referenta do ministerstwa skarbu. Statkiewicz porzucił tę pracę, później jednak ponownie powrócił na stanowisko dyrektora departamentu, które to stanowisko opuścił w czerwcu 1923 roku i został mianowany delegatem ministerstwa skarbu do kontroli nad działalnością instytucyj bankowych. Ostatnio Statkiewicz był dyrektorem banku kredytowego przy ul. Marszałkowskiej oraz współwłaścicielem fabryki żyrandoli w Warszawie. Zdaje się, że morderstwo i samobójstwo zostało popełnione **na tle ciężkich przeżyć materjalnych.**

Parlament angielski zajmie się strajkiem węglowym

Londyn, 22 września (PAT). Parlament angielski zwołany zostanie prawdopodobnie w przyszły poniedziałek, celem uchwalenia na miesiąc następny pełnomocnictw nadzwyczajnych dla rządu w związku z zatargiem w przemyśle węglowym. Narady parlamentu poświęcone będą sprawie strajku węglowego, oraz ostatnio przedstawionym projektom porozumienia pomiędzy górnikami i właścicielami kopalń.

GÓRNICY GOTOWI DO ROKOWAŃ

Londyn, 22 września (PAT). Komitet wykonawczy górników po zbadaniu projektu rządowego odpowiedział premjerowi, że jest gotów wziąć udział w konferencji dotyczącej nowego układu narodowego. Premjer Baldwin odbędzie narady z komisją wykonawczą górników.

Londyn, 22 września (PAT). Konferencja Baldwina z komitetem wykonawczym Związku górników została przerwaną o godzinie 1 w nocy. Jak słychać, dotychczas nastąpiła tylko **bardzo mała zmiana w sytuacji.**

RÓŻNICA ZDAŃ W RZĄDZIE ANGIELSKIM?

Paryż, 22 września (PAT). „Havas" donosi z Londynu, iż według obiegających tam pogłosek w łonie gabinetu angielskiego powstała **różnica zdań** w związku ze sprawą kryzysu węglowego. Jest rzeczą możliwą, iż Churchill zgłosi dymisję. W kołach kompetentnych w Londynie nic jednak nie wiadomo o rzekomej różnicy zdań, co się zaś tyczy sprawy dymisji Churchilla, to uważają wiadomość tę za zupełnie bezpodstawną.

GÓRNICY ZRZUCAJĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Londyn, 22 września (PAT). Komitet wykonawczy Związku górników ustalił tekst odpowiedzi na propozycję Baldwina w sprawie zawarcia układów okręgowych. Odpowiedź ta podkreśla, iż **odpowiedzialność za przedłużenie się strajku węglowego spadnie na rząd i na właścicieli kopalń.**

TELEGRAMY

POSEŁ THUGUTT SAMOTNY

Warszawa, 22 września (tel. wł. „Naprzodu"). Poseł Stanisław Thugutt, który — jak donosimy w innem miejscu — wystąpił z klubu pracy, nie wstąpi do żadnego stronnictwa i pozostanie „dzikim", nie składając mandatu poselskiego.

—ooo—

RATYFIKACJA TRAKTATU POLSKO-RUMUŃSKIEGO

Warszawa, 22 września (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś odbyło się posiedzenie sejmowej komisji spr. zagranicznych pod przewodnictwem wiceprezesa komisji tow. **Daszyńskiego.** Przyjęto projekt ustawy o ratyfikacji traktatu gwarancyjnego z Rumunją. W związku z tą sprawą poseł Reich (koło żydowskie) atakował politykę mniejszościową Rumunji, w szczególności w stosunku do żydów. Poseł Frostig (koło żyd.), podniósł sprawy transytowe i emigracyjne, w których rząd rumuński stawia trudności obywatelom polskim. Dalej poseł Raczkowski (endek) zapytywał o sprawy odszkodowania dla obywateli polskich, wywłaszczonych w Bessarabji. Na wszystkie te kwestje udzielali odpowiedzi przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych.

—ooo—

KATASTROFA OKRĘTOWA

Sztokholm, 22 września (PAT). Parowiec ...dzki „Dagmar" w drodze z Gdańska do Sundavall zatonął na morzu Bałtyckiem. Kapitan i część załogi zostali wyratowani przez parowiec angielski „Padeington", który odwiózł rozbitków do Rygi. 10 ludzi z załogi zginęło.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZAWODOWEJ odbędzie się w piątek 24 września b. r. o godzinie 6 wieczór w Sekretarjacie Rady zawodowej. Uprasza się członków Rady o bezwzględne i punktualne przybycie. Sprawy ważne.

WYDZIAŁ RADY ROBOTNICZEJ I WYDZIAŁ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH zbiorą się w sobotę dnia 25 bm. o godz. 6 wieczorem przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. na porządku dziennym: **Program pracy w Kasie chorych,** referent prezes tow. poseł Żuławski. Obecność wszystkich członków bezwzględnie wymagana.

WYDZIAŁ RADY ROBOTNICZEJ PPS zbierze się w poniedziałek dnia 27 bm. o godz. 6-tej wieczorem w Sekretarjacie Rady Robotniczej. — Obecność wszystkich bezwzględnie wymagana.

KLUB RADCÓW MIEJSKICH PPS zbierze się w poniedziałek dnia 27 bm. o godz. 7 wieczorem w Sekretarjacie Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

KONFERENCJA RODZICIELSKA, na którą zapraszamy wszystkich rodziców, którym dobro dzieci leży na sercu i nauczycielstwo postępowe, odbędzie się w piątek 24 bm. o godz. 7 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. Referować będą: prof. Korolewicz, tow. Bronisława Bobrowska, tow. dr. Adam Muller i inni.

Prezydjum TUR-a
Prezydjum Rady Robotniczej PPS
Prezydjum Rady Związków Zawodowych

ODCZYT REDAKTORA HAECKERA na temat „25-lecie Międzynarodówki zawodowej i jej znaczenie" odbędzie się w piątek 1 października o godz. 7'30 **wieczorem** w lokalu Związku zawodowego pracowników umysłowych przy ul. Sławkowskiej 6, I. p.

KURSA STENOGRAFJI odbywać się będą nadal w Związku zawodowym pracowników umysłowych ul. Sławkowska 6 I p. Informacyj udziela sekretarjat Związku codziennie od 7 do 8 wieczorem.

UROCZYSTOŚĆ ROZWINIĘCIA SZTANDARU PPS W RUDNIKU NAD SANEM odbędzie się 3-go października br. o godzinie 11 rano. Program: O godzinie 9 rano: powitanie gości, orkiestra i przemowy. Godzina 11: rozwinięcie sztandaru i wbijanie gwoździ w drzewce sztandaru. Godz. 12: pochód ze sztandarami ulicami **miasta na rynek,** gdzie się odbędzie wiec. Po wiecu **wspólny obiad;** po obiedzie odczyt na sali, następnie zabawa. Komitet PPS w Rudniku zaprasza tow. posłów o przybycie na dzień 3 paźdz. br., **Komitety PPS** upraszamy o przybycie **ze sztandarami.**

Reformy socjalne w Meksyku

Rząd meksykański ogłosił szczegółowe wyjaśnienia nowego prawa kopalnianego, które daje rządowi kontrolę nad całym przemysłem górniczym, a zwłaszcza nad przedsiębiorstwami, w których ulokowany jest kapitał pochodzący ze Stanów Zjednoczonych Am. Półn. Prawo to zastrzega, że wszelkie minerały, drogie kamienie i produkta ziemne, jakie dają się spieniężyć, są własnością narodu, jeżeli za taką nie uznało je już poprzednie prawo krajowe. Ostatnie prawo przeznaczało na własność republiki wszystkie źródła ropy naftowej. Firma pragnąca prowadzić dalej interesa w Meksyku, będzie się musiała zrzec opieki rządu zagranicznego.

Nowe prawo dotyczy przyznania i kontroli wydanych koncesji. Dokładnie opracowany system ułatwia kontrolę rządowych agentów. Wielkie grzywny oczekują przedsiębiorców niestosujących się do wymagań rządu. Koncesja przepadnie, jeżeli przedsiębiorca nie wykona określonej pracy.

W uzyskaniu koncesji pierwszeństwo będą mieli obywatele republiki meksykańskiej. W każdem przedsiębiorstwie musi być 90 proc. robotników i 50—90 proc. technicznych współpracowników — obywateli meksykańskich. Ten ostatni dział obejmuje inżynierów i chemików.

Ponadto prezydent Calles wypracował projekt ustawy, zmuszającej wszystkich przemysłowców do dzielenia się zyskami ze swoich przedsiębiorstw z robotnikami. Postanowienia co do 8-godzinnego dnia pracy mają być ściśle przestrzegane, ale projekt ustawy przewiduje jednak możność istnienia poza 8-godzinnym dniem pracy godzin nadobowiązkowych, za które robotnicy musieliby otrzymywać specjalne wynagrodzenie. Na koszt pracodawców ma być utworzona ogólna kasa, która udzielałaby zapomóg wszystkim inwalidom pracy. Przemysłowcy będą zmuszeni do składania na rzecz państwa wysokich opłat, które będą służyły za gwarancję w sprawach ich zobowiązań społecznych.

1000 lat parlamentu islandzkiego

W roku 1930-tym reprezentacja ludowa Islandji obchodzić będzie swe tysiącletnie istnienie. Parlament inslandzki składa się z 42 członków. Zgromadzenie narodowe (Althing) składa się z połączonych obu izb. 34 członków wybieranych jest w powszechnych i bezpośrednich wyborach większościowych (z tego 30 w okręgach wyborczych, 4 w stolicy Reykjavik w drodze wyborów pośrednich), zaś 8 wybieranych jest w wyborach powszechnych, bezpośrednich i proporcjonalnych. Posłów wybiera się na 2 lata. Izba wyższa składa się z 14, izba niższa z 26 posłów. Obecne zgromadzenie narodowe składa się z 20 konserwatystów, 15 członków partji chłopskiej, 6 członków partji niezależności i 1 socjalisty. Islandja, co znaczy kraj lodu, została skolonizowana w r. 874 przez Norwegów, potem przez długie wieki była niezależnem państwem, następnie dostała się pod rządy norweskie a później duńskie. Od 1 grudnia 1918 jest Islandja niezależnem i neutralnem królestwem, połączonem unją personalną z Danją. Islandja ma 102.846 km² powierzchni, z czego zamieszkałych jest 43.365 km². Ludność wynosi 97.800 głów; na 1 km² przypada 0.9 mieszkańca. **Islandja nie ma wojska, marynarki ani fortec.**

Tragiczny koniec lotów pasażerskich

ŚMIGA SAMOLOTU STRZASKAŁA GŁOWĘ DZIECKU

Z Gniezna donoszą do pism poznańskich:

W sobotę i niedzielę odbyła się w Gnieźnie impreza lotnicza, zorganizowana przez Koło Ligi obrony powietrznej. Między innemi odbywały się w tych dniach loty pasażerskie dwóch wojskowych, szkolnych samolotów marki „Henriot“, przybyłych specjalnie z Poznania do Gniezna. Loty odbywały się na lotnisku prowizorycznem, urządzonem na okolicznych polach. W sobotę loty odbyły się bez większych przeszkód. W niedzielę napływ publiczności był bardzo wielki, która tłoczyła się, aby być najbliżej aparatów i policja oraz wojsko nie mogło dać sobie rady w utrzymaniu porządku. To też, gdy samolot zaczął lądować w nieoczekiwanem, jednak w wyznaczonem do lądowania miejscu, na torze pędzącego po ziemi samolotu i uciekającej publiczności pozostało kilka chłopców, którzy znaleźli się przed aparatem. Widząc to chorąży 69 pp. p. Mendyk rzucił się przed samolot i odsunął trzech chłopców, trzeciego przewrócił na ziemię padając wraz z nim. Czwartego nie zdołał uratować i śmiga samolotu roztrzaskała dziecku głowę, zabijając na miejscu. W pierwszym momencie nie było można się zorjentować, co zaszło, spostrzeżono tylko, jak w powietrzu mignęły dwa przedmioty; (później stwierdzono, że była to czaszka i mózg małego Izbińskiego). Wypadek ten zdarzył się w oczach jego rodziców. Jak się okazało, ofiarą wypadku padł 7-letni Marjan Izbiński. Przeprowadzono natychmiast śledztwo, które uwolniło pilota od winy, gdyż lądował na miejscu w tym celu przeznaczonem. W pierwszej linji przypisuje się winę publiczności, a to z powodu braku karności, albowiem miast się trzymać na uboczu, rozproszono się po całym terenie, że nie było gdzie lądować. Również spada wina na nienależytą organizację lotów, zamiast bowiem odgraniczyć plac lotniska dla wzlotów i lądowania lub obstawić posterunkami, zużyto wszystkie posterunki do pilnowania przejść, aby nikt się tam nie przedostał bez biletu.

PRZEGLĄD LITERACKI

Henryk Rowid: SZKOŁA TWÓRCZA. Podstawy teoretyczne „Szkoły Pracy“ i drogi jej urzeczywistnienia. Skład Główny w Księgarni Gebethnera i Wolfa. Kraków 1926. Str. 336+VIII.

Jest to pierwsze dzieło pedagogiczne w języku polskim, obejmujące całokształt zagadnień szkoły pracy w związku z rozwojem dzisiejszym kultury i cywilizacji. W pierwszej części tego dzieła autor zwraca uwagę na nową erę wychowania, która domaga się wychowania człowieka, zdolnego do tworzenia nowych wartości, bądź to materjalnych, bądź też duchowych — człowieka, „zdolnego do pracy produktywnej“. Szeroko i gruntownie ujął autor rozwój historyczny szkoły twórczej, wskazuje drogi, po których kroczyła idea wychowania młodzieży, od czasów Odrodzenia aż do chwili obecnej, przyczem zwraca czytelnikowi uwagę, że „rozwój polskiej myśli pedagogicznej postępował zgodnie z ewolucją kultury i w ścisłym związku z twórczością w krajach zachodnich“. W dalszym ciągu omawia autor współczesne prądy pedagogiczne, które w krajach o wyższej kulturze realizują się w różnych systemach szkolnych, dających bardzo dodatnie rezultaty — wyczerpująco opracowane są rozdziały, dotyczące podstaw socjologicznych szkoły twórczej i jej związku z filozofją. Bardzo cenny rozdział tej książki to „Rozwój psychologji pedagogicznej a szkoła twórcza“. W tym rozdziale autor roztrząsa zagadnienia, z któremi każdy wychowawca - nauczyciel powinien się gruntownie zaznajomić. Druga część dzieła poświęcona jest realizacji szkoły twórczej. W tej części omawia autor ze stanowiska praktycznego następujące zagadnienia: 1) Rozwój samorządu w szkole twórczej. 2) Program i metoda w szkole twórczej. A) Klasa elementarna. B) Nauka rzeczy ojczystych. C) Język ojczysty w szkole twórczej. 3) Szkoła twórcza zagranicą i próby w Polsce. 4) Nauczyciel w szkole twórczej.

Całe dzieło czyni bardzo korzystne wrażenie. Zaznajomi ono czytelnika z najżywotniejszemi kwestjami pedagogicznemi. Z dziełem tem powinien zapoznać się każdy nauczyciel i należałoby je uczynić przedmiotem studjów w zakładach przygotowujących młodzież do zawodu nauczycielskiego.

Młyński Roman.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.

Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego L. 5, III. p., telefon 1399, 2314.

Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.

Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników).

Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.

Związek pracowników umysłowych, ul. Sławkowska 6, I. p.

Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.

Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.

Związek R. S. S. „Proletarjat“, Podgórze, ul. Lwowska 2, telefon 3401.

Spółdzielnia związkowa pracowników kolej., plac Matejki 8, telefon 2203.

Uniwersytet Ludowy, Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.

Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.

Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.

Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.

Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.

Oddział Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Szlak 40, tel. 1388, 4752.

Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.

Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Telefon 472.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Telefon 472.

Urząd Rozjemczy dla spraw najmu, Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.

Muzeum Techniczno Przemysłowe, Smoleńska L. 9, telefon 1339.

Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego L. 5, III. p., telefon 2204.

Kasa Chor. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, Tel. 182 i 4662.

„ w Podgórzu (Filja), Plac Serkowskiego 17, Telefon 450.

„ Poradnia dla chorych na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. p. Telefon 1289.

„ Ambulatorjum dla chorych, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.

Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat, Telefon 373.

Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały, Tel. 1075.

Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).